

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 36

L

Rok 66

Czwartek, dnia 13 lutego 1936

Przed wyrokiem na narodowców śląskich

Orzeczenie biegłych — Petardy nie były niebezpieczne dla życia ludzkiego — Mowa prokuratora i replika obrońców — Wyrok zapadnie w środę

Chorzów. (Tel. wł.) We wtorek przed południem o godz. 10 odbył się dalszy ciąg procesu przeciwko 21 członkom Stronnictwa Narodowego. Na wstępie odczytano zeznania biegłych. Wynika z nich, że petardy nie były niebezpieczne dla życia ludzkiego, a raczej przyjęć trzeba, że miały na celu jednorazową demonstrację. Nie mogły również wyrządzić większych szkód materialnych. Na tem przewod sądowy został zamknięty. Ponieważ ani prokurator, ani obrońca nie zgłosili dodatkowych wniosków, nastąpiły przemówienia stron.

W przemówieniu oskarżyciel publiczny podobnie, jak w ciągu rozprawy, usiłował zrzucić winę za wypadki na Stronnictwo Narodowe, przyznał jednak, że oskarżeni czynu dokonali z pobudek ideowych, a mimo to żądał surowego ukarania oskarżonych przy zastosowaniu okoliczności łagodzących. Wyrzucił przekonanie, że oskarżonych na salę rozpraw zaprowadził ślepy miecz. Wniósł o karę 5 lat więzienia dla oskarżonego Jakubowskiego, po 4 dla Wieczorka i Knasika, a dla pozostałych oskarżonych o kary w granicach do 2 i pół lat.

W imieniu powództwa cywilnego zabrał głos adwokat Oberlender, Żyd z Bielska. Przemówienie jego miało raczej charakter agitacyjny. Powoływał się on na polską rację stanu, na obrażone poczucie i godność narodową i w związku z tem żądał sprawiedliwej kary. Mówiąc o Stronnictwie Narodowym uznawał jego dążenie i cele, oświadczył nawet, że ma dla niego szacunek, musi jednak potępić sposób walki, prowadzonej przez oskarżonych. Przyszedł do sądu nie po to, żeby żądać odszkodowania, tylko po to, ażeby słyszano jego głos. W pozostałej części swego przemówienia adwokat żydowski w rozczulający sposób powoływał się na Konstytucję i prawo i żądał ukarania winnych.

Po przemówieniu powoda cywilnego

go jako pierwszy zabrał głos obrońca trzech głównych oskarżonych, aplikant Sojka. W głównym wywodzie prawniczym, aplikant Sojka przedstawił sprzeczności zawarte w akcie oskarżenia, w związku z dokonanym czynem i w związku z tem żądał zmiany kwalifikacji czynu, wykazując ponadto, że oskarżeni działali tylko z pobudek ideowych, a nie dla korzyści materialnej i nie byli dotąd karani.

Następnie przemawiał adw. dr. Tempka. Nawiązując do oświadczenia

prokuratora, że w procesie tym obrońcy posypali się jak z rogu obfitości, adw. Tempka oświadczył, że przybył na rozprawę w roli obrońcy, nie jako członek Stronnictwa Narodowego, do którego nie ma zaszczytu należeć, mimo to staje w jego obronie i w obronie tych ludzi, którzy zasiedli na ławie oskarżonych. Miał on wrażenie, że akt oskarżenia zostanie rozszerzony nawet na szefa Stronnictwa Narodowego, Romana Dmowskiego, którego nazwisko było na sali rozpraw wymieniane. — Oskarżeni, jakkolwiek może zrobili źle,

działali jednak z pobudek ideowych. Patrząc na wszystkie machinacje żydowskie, na to, jak Żydzi szerzą komunizm, uchylają się od służby wojskowej, fałszują pieniądze i popierają różne inne oszustwa, umysł ich zbuntował się. Bunt ten doprowadził ich do zarzuconego czynu. Są to okoliczności łagodzące, dla których wniósł w końcu o łagodny wymiar kary.

Trzeci obrońca, adw. Kryszeński oświadczył, że jest jednym z tych obrońców, którzy posypali się, jak z rogu obfitości, dla obrony oskarżonych, bo są oni krew z krwi i kość z kości naszej. Walczyli za Polskę i dla Polski pracują. Po tych słowach przewodniczący zwrócił uwagę obrońcy, że temat ten został wyczerpany przez poprzednich obrońców, wskutek czego, obrońca, kończąc swoje przemówienie, wniósł o łagodny wymiar kary.

Jako ostatni zabrał głos przedstawiciel powództwa cywilnego, adw. Baj, socjalista, który w wywodzie swoim zaczął bronić Żydów i w czynie oskarżonych doszukiwał się źródła antysemityzmu. Gdy przewodniczący, przerywając mu, odebrał mu głos, adw. Baj odwołał się do trybunału. Po krótkiej naradzie, trybunał pozwolił obrońcy dokończyć przemówienia pod warunkiem, że ograniczy się tylko do sprawy powództwa cywilnego.

Ponieważ prokurator zrezygnował z odpowiedzi, sąd zarządził przerwę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na środę, godz. 1 w południe.

Ofiary burzy na wybrzeżach Anglii

London (PAT). Ofiary wczorajszej burzy na wybrzeżach Anglii padło 8 osób. Dziś wicher jest nieco słabszy. Temperatura spadła do 3 stopni poniżej zera. Wyjście statków z portów jest w dalszym ciągu utrudnione.

Statki toną

Ankona (PAT). Próby uratowania tonącego okrętu hiszpańskiego „Rita Garcia” zawiodły. Obecnie czynione są wysiłki dla uratowania załogi.

Zatonął również na wybrzeżu Abruzzów statek sowiecki. Załogę uratowano.

Ankona (PAT). Parowiec hiszpański „Rita Garcia” o wyporności 3.000 tonn zatonął w odległości kilku mil angielskich od portu. Powodem katastrofy była silna burza na morzu Adryatyckim, trwająca już drugi dzień.

Nad polskim morzem



Od dłuższego już czasu daje się zauważyć najazd specjalnego gatunku foki, bardzo szkodliwego dla polskiego stanu posiadania.

Musimy zniszczyć źródło zła!

Rolnik polski trafi do odbiorcy miejskiego bez pośrednictwa Żydów

Przygasty już od dłuższego czasu spór między miastem i wsią podejmuje, niektóre czynniki w państwie nanowo. P. Cz. Klarner, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, obruszył na siebie rolników twierdzeniem, wypowiadaniem w odczycie przez radio, że wieś płaci stosunkowo mało, za mało podatków. Na statystykę posypały się inne statystyki; rolnicy nie pozostali dłużni odpowiedzi.

Te spory wogóle są jałowe, a już w szczególności spór o to, ile podatków płaci miasto, a ile wieś. Nieporozumienie stąd wynika, że do podatków, płaconych przez miasto, zalicza się w całości podatek przemysłowy. Ale ten po-

datek jest w przeważnej części przerzucony na konsumenta. Jeżeli więc konsumentem jest rolnik, to wtedy ten podatek ponoszony jest także i przez wieś. Podobnie jest także z kosztami premjowania wywozu, które pokrywa się ceną towarów na rynku wewnętrznym, a więc także i rolnictwo ponosi te koszty.

Spory te nietylko są jałowe, lecz i szkodliwe. Demagogia prasy brukowej i socjalistycznej przez kilka lat po wojnie podniecała miasto przeciw rolnikowi, przeciw „wiejskim paskarzom”. Miało to konkretne polityczne cele; było jednym z punktów programu zdobycia władzy w Polsce. Ale gdy przyszedł kryzys, gdy ceny płodów rolnych

gwałtownie zaczęły spadać, wtedy zrozumiano, czem jest wieś dla miasta. Wtedy wszyscy zrozumieli i zaczęli to głosić, że pomyślność miasta zawisa od zmiany na lepsze położenia rolnictwa.

Jeżeli ktoś podnosi te spory, robi to albo przez zbytnią gorliwość w obronie reprezentowanych przez siebie interesów, albo też daje się użyć za narzędzie czynnikiem, którym zależy na tem, by toczyły się te właśnie, a nie inne spory. Niechaj miasto przeciwstawia się wsi, niechaj ścierają się czyste interesy gospodarcze, byle cicho było o polsko-żydowski antagonizm!

Jakoś nikt nie chce się zająć oblicze-

niem, jaki jest udział Żydów w dochodzie społecznym, ile podatków płaca Żydzi; a raczej, choćby ktoś się tem chciał zająć, to nie uzyska potrzebnych materiałów, gdyż z naszej statystyki gospodarczej ruguje się bardzo starannie odróżnienia wyznaniowe.

Czasami jednak padnie choć pośrednie światło na te sprawy. Ppłk. dypl. Janusz Dżugay wygłosił niedawno odczyt p. t. „Uwagi o roli rolnictwa w rozwoju gospodarczym Czechosłowacji i Polski” (ogłoszony drukiem „Gazety Rolniczej”). Podaje tam bardzo ciekawe zestawienie. „Sztuka bydła (w Warszawie), wobec 128 zł zapłaconych rolnikowi, — obciążała komisjo-

nera i rzeźnika kwotą 215,5 zł — natomiast spożywcę płacił 451 zł, czyli że zysk netto na sztuce wynosił 235 zł, a więc 183 proc. tego, co otrzymał za sztukę producenta. W porównaniu z Czechosłowacją, zarobki pośredników, po zorganizowaniu spółdzielni handlowo-rolniczych w tym kraju, są u nas 9 razy większe!

Rozumiemy znaczenie pośrednictwa. Ale wiadomo dobrze w tym przypadku, że lwia część tego zarobku w Polsce zabierają Żydzi; że i ubój rytualny nie jest tu bez znaczenia. I oto polski odbiorca po miastach, polski detalista jest zainteresowany w tem, by otrzymać towar od polskiego rolnika. Jeżeli rolnictwu nie przypadnie część zysków, które obecnie płyną (poza Poznańskiem i Pomorzem) na rzecz żydowskiego pośrednika, nie zdoła się dźwignąć z dzisiejszego upadku.

Bez uzdrowienia tych stosunków nie może być mowy o normalnej równowadze cen, o zamknięciu „nożyca”. A zarazem nie może być mowy, — bez usunięcia żydowskiego pośrednictwa — o tem, by nasze gospodarstwo narodowe stało się naprawdę polskiem.

Nie zajmie się temi zagadnieniami — na obszarach, gdzie one są aktualne — samorząd gospodarczy, ani „usanowana” reprezentacja kupiectwa. Tam porusza się tylko sprawa „fachowa”, skupia się wszystkich kupców „bez różnicy wyznania i narodowości”. I woli się po staremu narzekać na wieś, zamiast szukać źródła zła tam, gdzie się ono rzeczywiście znajduje.

Ale naród polski załatwi to zagadnienie nie po myśli tych czynników. Polski rolnik, mimo wszelkich przeszkód, umi w swoje ręce organizację handlu swemi płodami. Trafi wprost do odbiorcy po miastach, bez pośrednictwa Żydów. Gdy ten program się urzeczywistni, będzie to miało nietylko ogromne gospodarcze, lecz także i polityczne znaczenie.

ROMAN RYBARSKI.

Bandyci uprowadzili dwóch amerykańskich inżynierów

Nowy Jork. (PAT). Według doniesień z Guadalajara, bandyci uprowadzili dwóch amerykańskich inżynierów górniczych.

Zginęło trzech chłopców

Poznań, 11. 2. W Poznaniu zginęło trzech chłopców, a mianowicie: bracia Leon i Henryk Jarlaczkiowie, zamieszkali przy Górnej Wildzie 97, oraz Henryk Andrzejczak, mieszkający u rodziców przy ul. Gen. Chłapowskiego 2/3. Policja wszczęła dochodzenie.

Nie było spotkania Mussoliniego z Hitlerem

Paryż. (PAT). Havas podaje z Rzymu urzędowe zaprzeczenie wiadomości o tem, jakoby Włosi zajęli Dżdżigę.

Havas podaje także ponownie urzędowe zaprzeczenie włoskie wiadomości o spotkaniu Mussoliniego z kancleżem Hitlerem w Wenecji.

Miljon kilometrów w przestworzach

Warszawa. (Tel. wł.) We środę na lotnisku cywilnym na Okęciu odbędzie się powitanie przez dyrekcję linii lotniczych Kazimierza Burzyńskiego, pilota polskiego, który lotem z Krakowa do Warszawy ukończy pierwszy milion kilometrów, przebytych w służbie komunikacyjnej w powietrzu. (w.)

Królobójcy przed sądem

Aix-en-Provence. (Tel. wł.) W procesie terrorystów chorwackich przesłuchiwanie byli w dalszym ciągu świadkowie. Pierwszy zeznał komisarz policji Badot z Melun, podkreślając, że oskarżony Kralj otrzymał 1.500 franków. Następnie zeznał komisarz policji Petit. Był on przy przesłuchiowaniach Pospiszila i Raicza.

Aix-en-Provence. (PAT). W procesie „Ustaszy” zabrał głos dziś z rana prokurator Roll. Oskarżyciel dowodzi, że wszyscy trzej oskarżeni tak samo, jak Kelemen, morderca króla Aleksandra, należeli do spisku i w razie, gdyby Kelemen nie zdołał popełnić morderstwa, byli gotowi do wykonania zbrodnicznego zamachu. Prokurator podkreśla rolę Pospiszila, pod którego wpływem działali inni oskarżeni. Zarządzono przerwę. Po południu prokurator będzie przemawiał dalej.

Rozruchy bezrobotnych na wyspie Matilinie

Bezrobotni zdemolowali szereg piekarni, więzienie i wypuścili więzionych

Ateny. (PAT). Na wyspie Mytiline bezrobotni zdemolowali szereg piekarni. Policja i wojsko usiłowały rozproszyć tłumy bezrobotnych, lecz bez skutku. Bezrobotni zmusili od-

ziały policyjne do schronienia się na podwórzu gmachu gimnazjum, po czym zaatakowali więzienie, by uwolnić 7 aresztowanych towarzyszy. Spodziewane są dzisiaj nowe rozruchy.

„Zbombarduję pańską siedzibę”

Taki list otrzymał od b. porucznika prezydent Roosevelt

Waszyngton. (PAT). Były porucznik armii Stanów Zjednoczonych Bashein, został zaskazany na 2 lata więzienia za napisanie listu z pogroźkami do prezydenta Roosevelta. Bashein pisał w swoim liście: „Jestem

zrozpaczony. Nie mam pracy. Zbombarduję pańską siedzibę”.

Oskarżony oświadczył w sądzie, że pisał list w stanie depresji i nie pamięta treści pisma.

Wykrycie wielkiej afery we Włoszech

Dyrektorowie banku i oficerowie statków uprawiali nielegalny handel dewizami

Rzym. (PAT). Policja wykryła wielką aferę nielegalnego handlu dewizami.

Minister finansów skazał jednego z dyrektorów Banca Commerciale, dowódcę, pierwszego oficera oraz komisarza parowca „Augustin”, utrzymującego komunikację z Ameryką Po-

łudniową, jak również urzędnika Banca Commerciale na tym parowcu na karę grzywny od 30.000 do półtora miliona lirów. 5 osób skazano na grzywny od 300 tys. do 1.200 tys. lirów. Wreszcie trzech oskarżonych skazano na grzywny od 8 do 10 tys. lirów.

WSZYSTKIE ZAWODY

Fortuna nie zapomina o żadnym zawodzie i obdarza pracowników umysłowych, fizycznych, rolników, przemysłowców, kupców, rzemieślników.



Przedstawicielami rzemiosła są pp. Edward Kolicz, malarz pokojowy i Aleksander Mielczuk, piekarz, zamieszkał w Wolominie pod Warszawą. Nabyli oni do spółki ćwiartkę losu nr. 173 404, na który w

IV-ej klasie 34 Loterii padło 50.000 zł. Każdy otrzymał po 3.000 zł.



P. St. Wojda, Warszawa, ul. Miodowa 11 jest żywym dowodem, iż wiara liczy licznym graczów, że kominiarz przynosi szczęście, ma swoje uzasadnienie — sam bowiem jest kominiarzem, a na los jego padło 1000 zł. P. Wojda ma nadzieję, że z 35 Loterii której ciągnięcie 1 klasy rozpocznie się 20. bm. wygra więcej.

W Z. Z. Z. biorą się za łby

Tarcia w okresie wyborów — Grupa Moraczewskiego i grupa Gardeckiego — Wystąpienia „Frontu Robotniczego” — Krakowski zjazd pracowników samorządowych i jego następstwa

Warszawa. (Tel. wł.) Walki wewnętrzne w stworzonej przez Jędrzeja Moraczewskiego organizacji Z. Z. Z. przybrały bardzo ostre formy. Pisaliśmy już o różnicach, jakie zaznaczyły się w czasie wyborów, kiedy Moraczewski i jego zwolennicy wypowiedzieli się za ich bojkotem, a grupa, której przewodniczący Gardecki i Pączek, domagała się bezwzględного udziału w wyborach i przeforsowała swoją wolę. Pączek kandydował nawet do Sejmu, ale przepadł, Gardecki zaś uzyskał mandat.

Od wyborów do ostatnich dni toczyły się bezustanne walki wewnętrzne. Nie było kwestji, w której stanowisko władz byłoby jednolite. Np. Moraczewski wypowiedział się przeciwko projektowi izb pracy, a grupa Gardeckiego i Pączka poparla je.

Przeciwności okazały się również na tle stosunków w redakcji „Frontu Robotniczego”. Wystąpienia tego pisma, organu Z. Z. Z., prowadzonego przez Moraczewskiego i Szuliga, były przez opozycję określane, jako komunistyczne. Szczególnie ostre protesty wywołał zamieszczony przez „Front Robotniczy” artykuł p. t. „Granatami po szklanych domach”, który uznano za uwłaczający pamięci Żeromskiego.

Ostatnio poruszenie wywołał skonfiskowany artykuł „Frontu Robotniczego”, w którym autor dowodził, że Polska nie powstała po to, ażeby „kilkuset wojskowych i cywilnych dygni-

tarzy państwowych rozbijało się samochodami”.

Walki wewnętrzne znalazły swój publiczny wyraz na zjeździe pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, jaki się odbył niedawno w Krakowie. Na zjeździe tym Gardecki oraz członek wydziału centralnego Pluskowski krytykowali działalność Moraczewskiego i jego zwolenników, tudzież kierunek „Frontu Robotniczego”. Przy wyborach Gardecki wybrany został prezesem zarządu głównego Związku Pracowników Samorządowych, a sam zarząd główny wyłoniono z pośród zwolenników grupy opozycyjnej.

Przebieg zjazdu krakowskiego skłonił prezydium centralnego wydziału Z. Z. Z. do represji. Na posiedzeniu prezydium Gardecki był odosobniony i doszedł do przekonania, że najlepiej

B. min. Hoare wraca do rządu

Londyn. (PAT). Reuter donosi: Były minister spraw zagranicznych Samuel Hoare odwiedził dziś premiera Baldwina na Downing Street. Powstały stąd pogłoski, że Hoare wkrótce wraca do gabinetu.

Z parlamentu francuskiego

Paryż. (Tel. wł.) We wtorek popołudniu rozpoczęła się w izbie francuskiej dyskusja nad ratyfikacją usta-

Wojna na Dalekim Wschodzie

Pekin. (PAT). Dobrze poinformowane źródła chińskie donoszą, że wojska mandżurskie, połączone z oddziałami mongolskimi z Czang-Pei i z Czaharu, zajęły Ping-Czuan i zagrażają stacji Feng-Czen na linii kolei Pekin — Pao-Tu, w pobliżu granicy prowincji Sui-Juan i Czang-Si. Wojska prowincji Sui-Juan cofnęły się bez walki. Pomiędzy Dolon-Nor i granicą Mongolji zewnętrznej załadowano do pociągów znaczne siły zbrojne japońskie.

Mogolowie mają tam tylko 5.000 ludzi, zaopatrzonych w czołgi i samoloty, pod kierunkiem oficerów sowieckich. Obie strony gotowe są do akcji obronnej, żadna ze stron jednak nie zamierza przejść do ofensywy.

7-ma rocznica umowy lateraneńskiej

Rzym. (PAT). Z okazji siódmej rocznicy umowy lateraneńskiej, zawartej pomiędzy Kwirynalem a Watykanem, stolica Włoch jest dziś przybrana flagami.

Zmiany w dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) Do centrali M. S. Z. zostali odwołani: sekretarz poselstwa w Białogrodzie Waclaw Knoll, konsul generalny w Medjolanie Kolankowski, sekretarz poselstwa w Wiedniu Białokur, konsul generalny w Nowym Jorku Kwiecień, konsul generalny w Królewcu Marchlewski, konsul w Winipeg Pawlica, mianowany został kierownikiem konsulatu generalnego w Ottawie na miejsce Adamkiewicza, odwołanego do centrali. Kierownictwo konsulatu generalnego w Berlinie powierzono Adamowi Kruczkiewiczowi, a konsulatu w Winnipegu Bielińskiemu. (w.)

Narady polsko-niemieckie

Warszawa. (Tel. wł.) W końcu bieżącego tygodnia rozpoczyna się w Berlinie narady polsko-niemieckie nad ustaleniem kontyngentu wymiany handlowej na marzec.

Jak słychać, w lutym wzrósł import towarów niemieckich do Polski. Wartość tego importu wynosi około 200 tys. zł dziennie, co przy ograniczonym wywozie polskim do Niemiec, pozwala na częściową regulację zamrożonych należności polskich.

Wobec nasilenia importu towarów niemieckich, istnieje możliwość zwiększenia kontyngentów wzmożonej wymiany handlowej na marzec. (w.)

będzie, gdy zgłosi wystąpienie, co też uczynił. Prezydium zawiesiło Pluskowskiego w prawach członka centralnego wydziału. Prezydium przyjęło wystąpienie Gardeckiego do wiadomości i zawiesiło w urzędowaniu cały zarząd główny Związku Pracowników Samorządowych, ustanowiło zarząd komisaryczny z Moraczewskim na czele.

W tym stanie rzeczy Gardecki nie złożył urzędowania i wystosował do centralnego wydziału Z. Z. Z. pismo, w którym protestuje przeciwko unieważnieniu wyborów, cofa swoje wystąpienie z Z. Z. Z. i odwołuje się do plenum centralnego wydziału Związku Z. Z. Centralny Związek Z. Z. ma być zwołany w najbliższym czasie i na nim rozegra się dalszy etap walki wewnętrznej. (w.)

wy o pakcie wzajemnej pomocy z Sowietami.

Paryż. (Tel. wł.) Dyskusja w sprawie paktu francusko-sowieckiego w izbie francuskiej została we wtorek odroczone na czwartek. Nastąpiło to po ostrej krytyce posła Laurenta.

Mróz żelaz

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu wtorku mróz żelaz. Było zaledwie 6 st., Pim zaś przewiduje na środę nawet odwilż w niektórych częściach kraju. (w.)

UWAGI

Garść nowin z Z. S. R. R.:

Z dniem 1 lutego zamknęły swe podwoje magazyny, zwane „Torgsin”. Opustoszały witriny, które na tle szarzyzny życia sowieckiego były jedynym echem zachodniej wystawności i zbytku. Magazyny te bowiem były jedynym uprzywilejowanym ośrodkiem handlu w miastach, w którym nabyć było można praktycznie „wszystko”.

Sęk tkwił w tem, że trzeba było płacić zagraniczną walutą. Stąd przystępny był zbytek „Torgsinów” tylko dla gości cudzoziemskich, bądź dla takich wybrańców losu spośród obywateli Z. S. R. R., którym hojna ręka krewnych z zagranicy nadsyłała pożądane dewizy.

Obecnie się to skończyło. Jak brzmi lakoniczny komunikat urzędowy. „Torgsiny” spełniły swe zadanie. W praktyce oznacza to jednak dla cudzoziemców dotkliwy cios, bowiem odtąd wolno towary nabywać jedynie w zwykłych składach zetatyzowanych, gdzie ceny, obliczone według nowego kursu urzędowego: „rublek papierowy równy trzem frankom fr.”, są 3 do 5-krotnie wyższe, niż w „Torgsinach”.

Ale chodziło o skutek moralny: nie będzie już rozróżnienia między „cudzoziemcami” i „swoimi”.

Przewodniczący rady komisarzy ludowych Molotow udzielił wyjaśnień w sprawie projektu przeobrażenia systemu sowieckiego w coś, co pachnie parlamentaryzmem zachodnim.

Chodzi o przeprowadzenie zmian w konstytucji Z. S. R. R. z roku 1918 w tym duchu, aby w gminach, prowincjach i republikach utworzyć zaczątek samorządu obywatelskiego.

Szczegóły planu nie są jeszcze znane. Narazie tyle wiadomo, że samorząd opierać miałby się — rzecz niesłychana — na wyborach. A zatem powrót do zwalczanego systemu „burżuazyjnego” z wszystkimi jego „przerostami”, „korupcją”, „gnębieniem proletariatu”.

Bo rozumie się, że wobec słabej stosunkowo warstwy robotniczej wśród ludności Z. S. S. R. nastąpiłoby przez wybory wzmocnienie elementu chłopskiego i „niezależnego” w radach gminnych, prowincjonalnych i związkowych.

Rada komisarzy ludowych wspólnie z wydziałem wykonawczym partii komunistycznej wydały rozporządzenie, rozwiązujące moskiewską „Akademię Komunistyczną”. Była to uczelnia o duchu wybitnie partyjnym, przygotowująca kadry pracowników państwowych do najwyższych stanowisk.

Rozporządzenie nakazuje przekazać majątek akademii oraz wszystkie jej zakłady moskiewskiej „Akademii Nauk”. „Jest zbytecznym — brzmi uzasadnienie — aby dwie uczelnie najwyższego typu istniały równoległe”, co wszakże nie pokrywa się zapewne z uzasadnieniem, jakie swego czasu powoływało do życia komunistyczną komórkę naukową.

W każdym razie skreślono teraz termin „komunistyczny”, jako „zbyteczny”.

Na pieniężnych środkach obiegowych Związku sowieckiego, które świeżo opuściły mennicę, nie widnieje sakramentalny napis: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. Czyżby przeoczenie?

A może powyższa, przypadkowa zresztą wiadomość z Sowietów ma związek z najświeższymi wysiłkami dyplomacji moskiewskiej w stolicach zachodnich, które pragnęłyby ze wszech sił wciągnięcia Rosji „do Europy”?

Rewizje i aresztowania

Warszawa. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy przeprowadzono dalsze aresztowania wśród członków Stronnictwa Narodowego i b. członków O. N. R. (w)

Koszty utrzymania

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja badająca koszty utrzymania ustaliła, że w styczniu zmniejszyły się one o 1,8 proc. Ponieważ w grudniu spadły o 5 proc., zate, w ciągu dwóch miesięcy akcji zniżkowej obniżyły się o 6,8 proc. (w)

Zmiany w ministerstwach

Warszawa. (Tel. wł.) Na miejsce wicemin. Staniszewskiego, który ma wrócić do Banku Rolnego, podsekretarza stanu obejmie prezes izby skarbowej w Poznaniu, p. Świtalski. Kierownictwo departamentu handlowego w min. przemysłu i handlu po powołanym na podsekretarza stanu p. Sokolowskim obejmie dyrektor departamentu min. rolnictwa, Adam Rose.

Adwokaci gdyńscy przeciw Żydom

Zerwanie wszelkich stosunków z żydowskimi adwokatami

Gdynia, 11 lutego

Klub Adwokatów powziął uchwałę następującej treści:

„Wszyscy adwokaci Polacy w Gdyni, zrzeszeni w Klubie Adwokatów w Gdyni, będąc zdania, że koleżeństwo nie opiera się jedynie na wspólności zawodu, przyszedł do przekonania, że między adwokatami Żydami i nimi niema tej spójni, którąby pozwalała uważać adwokatów Żydów za kolegów. Adwokaci Polacy doświadczyli bowiem, że Żydzi nie mogą się wyzbyć tych cech specyficznych, które są obecne i diametralnie przeciwne psychice i etyce Polaków.

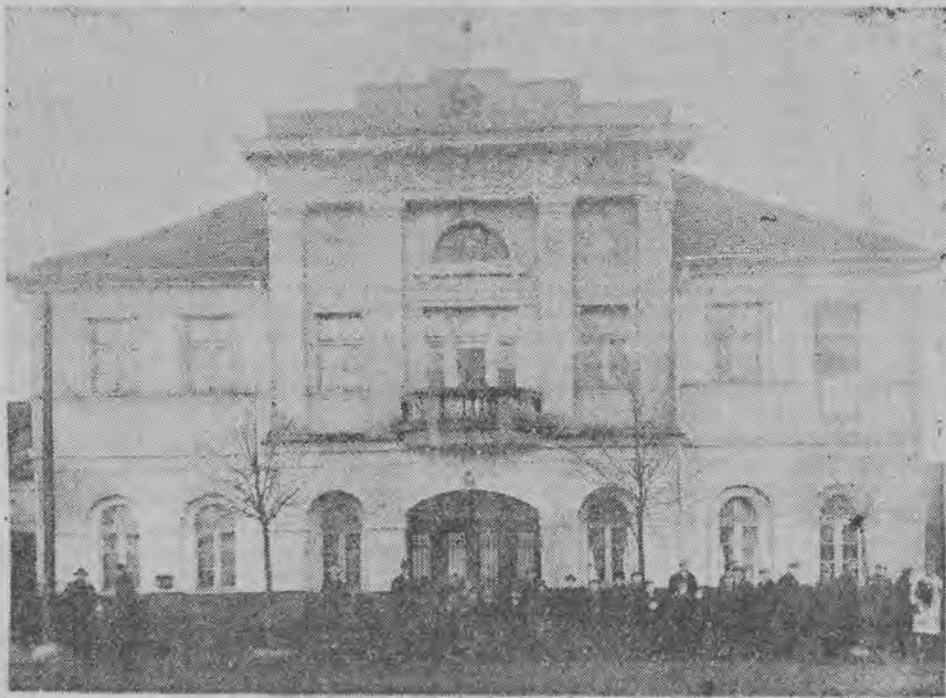
„Wobec tego uchwalają jednogłośnie stać w życiu zawodowym w stosunku do adwokatów Żydów na stanowisku ściśle prawnym, i zerwać z adwokatami Żydami wszelkie stosunki koleżeńskie i towarzyskie.”

Jak nas informują, uchwała ta została podana do wiadomości wszystkim adwokatom Żydom, zamieszkałym w Gdyni. Odpis tejże uchwały otrzymał również prezes sądu okręgowego w Gdyni.

Jednogłośnie uchwała wszystkich polskich adwokatów w Gdyni spotka się niewątpliwie z uznaniem całego społeczeństwa. Wiadomo, że w Gdyni grono żydowskich adwokatów stało się awangardą najazdu żydowskiego, który nosi wszelkie cechy konsekwentnej akcji, zmierzającej do wyparcia żywiołu polskiego.

Następstwa praktyczne uchwały adwokatów mogą być bardzo daleko idące. Należy przypuszczać, że i inne organizacje zawodowe pójdą śladem adwokatów. Ciekawą jest rzeczą, jakie wysnuje wnioski z uchwały prezes sądu okręgowego. Należy oczekiwać, że Żydom zostanie przydzielony osobny pokój adwokacki w gmachu sądowym.

Ratusz do wszystkiego...



Oto widok uniwersalnego ratusza w Aleksandrowie. Prócz biur miejskich mieści się tu żydowski zakład instalacyjno-elektryczny. Z okna (ostatnie na prawo) powiewa reklama i rozlegają się dźwięki radja... Wesoly ratusz.

W walce o polski handel i przemysł

Apel Stow. Podr. Kupców i Przedstawicieli Handl. w Łodzi

Łódź, dnia 11 lutego.

Wobec niesłychanego wystąpienia kół żydowskich przeciwko podjętej akcji unarodowienia przemysłu, handlu i rzemiosła, Stow. Podróżujących Kupców i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi (ul. Piotrkowska 189) postanowiło wydać apel do całego społeczeństwa polskiego, aby wspólnymi siłami uniezależnić się od wpływów żydowskich w handlu, przemyśle i rzemiośle i przez realizowanie hasła: „Swój

do swego po swoje” — w najszerszym tego znaczeniu i wywalczyć przez to lepsze jutro gospodarce Polski. Apel ten, zawarty w kilku punktach, brzmi, jak następuje:

1. Wszelkie instytucje tak wojskowe, jak i cywilne o charakterze państwowym proszone są, aby przy wszelkich zakupach, przetargach uwzględniali tylko firmy chrześcijańskie;

2) zanim zostanie nawiązany kontakt handlowy, należy wprzód zbadać

dokładnie pochodzenie i źródło dostawianego towaru,

3. wskutek powiększających się z dnia na dzień szeregów bezrobotnych-kupców, którzy stracili możliwość zarabiania na chleb przez złośliwą konkurencję żydowską, wzywamy wszystkich przemysłowców i kupców chrześcijan, do zatrudniania w swych przedsiębiorstwach tylko chrześcijan, co niewątpliwie przyczyni się do poprawy bytowania tych bezrobotnych,

4. wzywamy wszystkich kupców Polaków, którzy korzystają jeszcze z usług przedstawicieli swych Żydów, do zerwania wszelkich kontaktów handlowych, posługując się tylko współpracą chrześcijan. Stow. Podróż. Kupców i Przedst. Handl. w Łodzi grupuje w swym łonie wielu zdolnych kupców, którzy chętnie zaoferują swe usługi pp. przemysłowcom całego kraju,

5. wzywamy wszystkich Polaków chrześcijan kupców i przemysłowców do zerwania wszelkich stosunków handlowych ze stowarzyszeniami o charakterze polsko-żydowskim, a odseparowawszy się od nich, organizowali samodzielnie związki kluby czy stowarzyszenia o charakterze czysto narodowym.

Prócz powyższego apelu Stowarzyszenie Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi dla skoordynowania akcji przeciwydowskiej, w najbliższych dniach zwołuje wspólną konferencję wszystkich towarzystw chrześcijańskich, znajdujących się na terenie województwa w celu wyłonienia jednej, potężnej organizacji do walki z odżydzeniem naszego życia gospodarczego.

Utoneło 28 kobiet

Ellore (Indje Brytyjskie). (PAT). Wskutek zatonięcia promu 28 kobiet zginęło w nurtach rzeki.

Dziecko za... 100 złotych

Warszawa. (Tel. wł.). Do Warszawy został przywieziony 11-letni chłopiec, nieznanego nazwiska, imieniem Piotruś, którego znaleziono podczas obławy policyjnej w okolicy Krośna na Pomorzcu. Prowadziła go za rękę cyganka.

W czasie badania policyjnego okazało się, że cyganka dostała chłopca „w podarunku” od swego przyjaciela cygana Romana Cwieka.

Chłopca kupił Cwiek od jego rodziców za 100 złotych. Chłopca umieszczono w przytułku, a za jego rodzicami i cyganem Cwiekiem rozpisano listy gończe.

Bójki uliczne

Gdańsk. (Tel. wł.) Partja socjalistyczna w Gdańsku rozruciła na terenie całego wolnego miasta 87 tys. ulotek treści przeciwhitlerowskiej. Taką liczbę wydrukowanych ulotek zapodaje zarząd partji.

Rozdawanie ulotek na ulicach miasta było połączone z bójkami. Hitlerowcy napadali na kolporterów i osoby przyjmujące ulotki. W związku z tym kolportażem spisano ponad 10 protokółów policyjnych. W wielu wypadkach sprawcy wszczynania bójek uszli bezkarnie. (p)

Jeszcze jeden paradoks „sanacyjnej” ery

Dwa „sejmy gospodarcze”

Nowa impreza i jej cel

Z inicjatywy rządu zwołany będzie za parę tygodni do Warszawy zjazd przedstawicieli sfer gospodarczych, który ma obradować podobno aż przez trzy dni. Przygotowaniami do tego zjazdu, zakrojonymi na bardzo szeroką skalę, zajmuje się już biuro komitetu ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Lechnickiego.

Jaki jest cel tej imprezy? Odruchowa niejako odpowiedź na to pytanie brzmi tak, że rząd realizuje w ten sposób rzucane przez siebie hasła współpracy ze społeczeństwem. Jednak po nieco głębszej rozprawie musi się dojść do wniosku, że takie porozumiewanie się rządu równocześnie z przedstawicielami sprzecznymi między sobą interesów gospodarczych nie jest najlepszą drogą do współpracy, której podstawą musi wszak być jednolitość poglądów na metody walki z kryzysem.

Może jeszcze daloby się jakoś pogodzić teoretycznych deflacionistów i aktywistów, gdyby się nie powiedziało, że kolejno po deflacji przyjdzie aktywizacja życia gospodarczego, jako że program rządu taką właśnie kolejność przewiduje. Ale niepodobna przypuszczać, aby w ciągu trzydniowych, nawet najstaranniej przygotowanych narad udało się sharmonizować poglądy delegatów ciężkiego przemysłu z jednej, a rolnictwa i rzemiosła z drugiej strony na zagadnienie obniżki cen kartelowych, albo przekonać wszystkich razem co do tego, że podatki muszą stanowić wyjątek z deflacyjnej tendencji ku dółowi.

Może stosunkowo nie tak trudno byłoby uzyskać od takiego zjazdu aprobatę dokonanej obniżki pensyj urzędniczych i emerytalnych, ale jest rzeczą więcej, niż wątpliwą, czy rząd chciałby taką właśnie „linję” podziału w

społeczeństwie zbyt mocno zakreślać.

Jak to już wyżej ubocznie zaznaczyliśmy, rząd znalazł się obecnie na granicy między dwoma etapami swego programu. Akcja deflacyjna została zakończona. Ale deflacja także w rozumieniu jej największych zwolenników nie jest celem, lecz tylko środkiem, stwarzającym warunki dla ożywienia tempa życia gospodarczego.

Panuje zaś dość powszechna zgoda co do tego, że to ożywienie automatycznie nie nastąpi, lecz że wymaga ono pewnych bodźców ze strony państwa. Na tem stanowisku stał rząd obecny od samego początku, zapowiadając po deflacji aktywizację życia gospodarczego.

Ten drugi etap programu rządowego różni się od pierwszego przede wszystkim tem, że do swego urzeczywistnienia wymaga środków pieniężnych. Aby podnieść wytwórczość i spo-

życie, dać pracę bezrobotnym, uczynić z nich spożywców produktów rolniczych, a w ten sposób pośrednio podnieść stan gospodarczy wsi, — aby to wszystko odbyło się dość szybko i w rozmiarach widocznych, na to potrzebne jest „nakręcenie koniunktury” zapomocą inwestycji. Rząd opracowuje właśnie taki program inwestycyjny, ale na jego wykonanie nie ma pieniędzy.

O wyzyskaniu do tego celu wewnętrznego rynku kredytowego pod formą jakiejś nowej pożyczki inwestycyjnej trudno myśleć — zarówno dlatego, że rynek ten jest bardzo słabo wyposażony, jak i z powodu nastrojów, których wyrazem jest znane stanowisko sejmowego Koła Rolników w sprawie pożyczek na inwestycje kolejowe i pocztowe.

W takim położeniu rząd szuka wyjścia pośredniego, proponując wielkiemu przemysłowi, aby objął wykonanie pewnych inwestycji publicznych na kredyt. System ten był już stosowany np. przy niektórych robotach drogowych. Obecnie chodziłoby o jego rozszerzenie.

Rzecz oczywista, że taki program inwestycyjny uzyskałby aprobatę większości „sejmu gospodarczego”, ponieważ dałby on doraźne zyski każdej gałęzi gospodarstwa. Pytanie tylko, czy na ten program zgodzi się najważniejszy kontrahent, a mianowicie wielki przemysł.

Wiemy, że ten kontrahent po obniżce cen kartelowych dąsa się i żąda rekompensat. Wiadomo również, że te żądania budzą opór ze strony robotników i wzmagają falę radykalizmu. Wprowadzenie w życie programu inwestycyjnego mogłoby, zdaniem pewnych kół, załagodzić groźące konflikty i przesunąć nastroje od radykalizmu ku solidarności gospodarczej.

Rekompensatą dla przemysłu ma być ograniczenie etatyzmu, które nasuwa się jako drugi temat obrad „sejmu gospodarczego”. I tutaj także rząd mógłby liczyć na zgodę uczestników zjazdu, o ile stanąłby przed nimi z konkretnymi wynikami, w które po dotychczasowych doświadczeniach uwierzmy dopiero wtedy, gdy się o nich naocznie będziemy mogli przekonać.

„Sejm gospodarczy”, jak z tego widzimy, ma cel polityczny. Chodzi tu o pozyskanie opinii społeczeństwa dla drugiej części programu rządowego, a przez to o wywarzenie nacisku na te czynniki, które z rozmaitych powodów zajmują dotychczas wobec akcji rządu wyczekujące, lub nawet odporne stanowisko.

Dlaczego jednak do opinii społeczeństwa nie apeluje się przez stały Sejm, ten z ulicy Wiejskiej, który w odróżnieniu od poprzednich, „partyjnych” — ma być właśnie „sejmem gospodarczym”? Wszak ten Sejm wybrany jest właśnie przez te sfery, które będą w lutym zaproszone na ów trzydniowy zjazd gospodarczy.

Z wyjaśnieniem tego delikatnego zagadnienia musimy się nieco powstrzymać. Zaznaczmy tylko jeszcze, że właśnie w terminie zwołania nadzwyczajnego „sejmu gospodarczego” odbywać się będzie w zwyczajnym Sejmie generalna rozprawa budżetowa, w której oczywiście dużo miejsca i czasu zajmą sprawy gospodarcze.

A zatem w tym samym czasie i w tych samych sprawach radzić będą w Warszawie — aż dwa „sejmy gospodarcze”. Jeszcze jeden paradoks „sacrajnej” ery.

M. K.

Min. Kwiatkowski o morzu

Warszawa. (PAT.) Z okazji 16 rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza p wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radja o znaczeniu posiadania przez państwo własnego brzegu morskiego i własnego portu.

Schwywanie mordercy

Gdańsk. (Tel. wł.) Policja wykryła mordercę rodziny robotnika Runszkowskiego w Tragheim, w pow. Gdańskie Wyżyny. Jak donosiliśmy, Runszkowski, jego żona i małe dziecko zostali zabici uderzeniami siekiera w głowę. Dom, w którym zamieszkiwał Runszkowski, został następnie podpalony.

Komunikat policji mówi, że mordercą jest rodzony brat Runszkowskiego, 21-letni Jan. Przytrzymany przyznał się do winy z chwilą przedstawienia dowodów rzeczowych. Łupem zbrodniarza stało się jedynie 15 guldenów i drobniejsze przedmioty. (p)



Uczestnicy czterodniowego kursu prelegentów S. N. w Wyszynie. Kurs odbył się pod kierownictwem pp. Kwiatkowskiego i Czarnoleckiego ze Zgierza i trwał od 26 do 29 ub. m. W kursie wzięło także udział siedmiu działaczy S. N. z powiatu koloskiego, z pp. Mielczarkiem i Nowackim na czele.

Wielki wesoły konkurs z nagrodami dla Czytelników „Oredownika” Jak ich nazwać?

Konkurs nasz na imiona dla bohaterów uciesznych przygód w „Oredowniku” wywołał, jak było zresztą można się spodziewać, nadzwyczajne zainteresowanie wśród Czytelników. Poniedziałkowa poczta przyniosła nam przeszło 500 propozycji.

Dowodzi to nie tylko zainteresowania konkursem, ale ponadto pomysłowości naszych Czytelników. Takiego bogactwa imion, jakie przyniósł pierwszy dzień konkursu, nie zawiera napewno żaden najbardziej wyczerpujący kalendarz na świecie.

Przytem stwierdzić należy, z całą obiektywnością, że ten, który układał pierwsze imiona, jest wobec tych wspaniałych pomysłów zwykłym fuszerem.

Bo proszę, powiedzcie sami! Ktoś proponuje, ażeby naszemu bohaterowi z dużym nosem nadać imię Arsenik, a temu chudemu biedakowi z prawej Rycynus... Ktoś inny znowu proponuje Lupa i Klupa, jeszcze inny Bibuś i Kocanek, dalej Borcio i Drypcio, Bartek i Półczwartek, Niedorostek i Wyrostek itd. itd.

W ostateczności mogą się i na takie imiona względnie nazwiska zgodzić, ale — na miły Bóg — nie róbcie ze mnie warjata — ktoś chce koniecznie, aby ten wysoki nazywał się Hernesa a ten niski — Grus!

Przypuśćmy, że dla uciechy naszych kochanych Czytelników, godzą się na to, ażeby Gerwazy przybrał szlachetną nazwę Hernesa. Ale — moi złoci — nie wiem, czy to jest ładnie drwić sobie w żywe oczy z tego, który Was bawi. To, że mam niewątpliwie duży i długi nos, być może podobny do nosa Prota, nikogo jeszcze nie upoważnia, do robienia ze mnie lachudry, zimnym owsem karmionego i do stworów ludzkich nijak nie podobnego.

Nie jestem mściwy i nie zrewanżuję się mojemu „chrzestnemu”, ale radzę mu po dobroci, niech strzeże się Grusa, bo jak on go namaluje, to go rodzona matka nie pozna... Chcąc uniknąć nieuniknionych następstw, kupon z nazwiskami Grus i Hernes spaliłem, aby nawet śladu po nim nie pozostało, bo ten szelma Grus niczem pies policyjny natrafi na każdy ślad. Dla pewności radzę naszemu „chrzestnemu”, aby siedział w domu i przynajmniej przez rok nie pokazywał się na ulicy...

Narazie trudno mi będzie omawiać inne projekty, choćby dlatego, że celem ich jest zdobycie nagród, a nie uprawianie żartów. To, co powiedziałem wyżej, to tylko dla uniknięcia niejasności. Wszystkie inne projekty od-

powiadają naogół warunkom konkursu, chociaż wybitnie oryginalnych i wyjątkowo wesołych i śmiesznych jest naogół dotąd niewiele.

A jak wiecie, o nagrodę mogą się ubiegać tylko takie projekty. Ponieważ nagród w pierwszej części konkursu jest aż 30, a w drugiej części będzie ich nawet przeszło 100, przeto szanse wygranej są wielkie. Komu nie zbywa na koncepcje, niech chwyta pióro do ręki i niech pisze.

Prot i Gerwazy czekają na swoje nazwiska.

Dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie znają warunków naszego wielkiego konkursu, wyjaśniamy, że chodzi o



imiona dla tych lekkoduchów, którzy się Wam przedstawiają, a którzy zasłyną z kapitalnych przygód, drukowanych co tydzień w niedzielnym numerze „Oredownika”. Imiona mają być ucieszne i dopasowane do zaprezentowanych figur.

Projektowane imiona należy wypisać na załączonym kuponie i wraz z nazwiskiem i adresem biorącego udział w konkursie wysłać niezwłocznie do redakcji „Oredownika” — Poznań, św. Marcina 70. lub złożyć w miejscowej agenturze „Oredownika”, która wysyłkę uskuteczni sama. Prawą część kuponu należy wyciąć i zachować dobrze do następnego konkursu o wyjątkowo cenne nagrody. Przypominamy, że w pierwszej części konkursu nagród jest 30, przyczem najwyższe wynoszą 50 zł, 30 zł, 20 zł itd.

Każdy z Was może łatwo zdobyć jedną z cennych nagród. Ruszcie konceptem. Prot i Gerwazy czekają na Was.

T. Z. HERNES.

KUPON I. NA WIELKI KONKURS „OREDOWNIKA”
wypełnić i odesłać

Proponuję imiona bohaterów:

1) _____

2) _____

Wysła (nazwisko biorącego udział w konkursie)

imię: _____

nazwisko: _____

dokładny adres: _____

Wyciąć i zachować!

KUPON nr. II. WIELKIEGO KONKURSU OREDOWNIKA

Szczęście do domu wnosi los kupiony w kolekturze Teodora Kurzwega
Łódź, Główna 1 (róg Piotrkowskiej)

n 5000

Konfiskata „Naszego Przeglądu”
Warszawa (PAT). Gazeta „Nasz Przegląd” z dnia dzisiejszego została przez komisariat rządu skonfiskowana.

Znak czasu

Zgierz, 11. 2. W związku z intensywną i konsekwentną akcją, przeprowadzoną na terenie Zgierza, a zmierzającą do odżydzenia polskiego życia gospodarczego, notujemy z ostatnich dni pocieszający fakt.

W ciągu stycznia zwinęli swoje składy w Zgierzu Żydzi: Efraim Noszak (ul. Piątkowska 19), który prowadził skład kolonialno-spożywczy, oraz H. Spirytus (ul. Piątkowska 5), właściciel warsztatu rymarskiego.

W tym samym czasie przy ul. Piątkowskiej 4 powstała nowa placówka polska w postaci składu kolonialno-spożywczego, solidnie prowadzonego przez rodowitego Polaka, p. Świątaczka, zatrudnionego dotąd w spółdzielni spożywców „Zgoda”. Nowej placówce „Szczęść Boże!”

Wniosek posłanki Prystorowej

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu posłanka Janina Prystorowa zgłosiła do łaski marszałkowskiej wniosek wraz z projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Projekt tej ustawy w art. 1 powiada, że przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło rogate, świnie, owce, kozy, konie, osły, muły i psy powinny być ogłuszone przed wykrwawieniem.

Przepis niniejszy nie ma zastosowania w wypadkach nagłych, kiedy ogłuszenie jest niewykonalne.

W art. 2 czytamy, że zwierząt nie wolno wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnym ukończeniem przygotowań, potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierzęcia.

Wykrwawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitem ogłuszeniu zwierzęcia.

Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

Art. 3 głosi, że w rzeźniach publicznych i prywatnych zabrania się dokonywania w obrębie rzeźni i hali mięsnej innego dzielenia tusz zwierzęcych, niż na dwie podłużne połowy. Nie dotyczy to tusz zwierzęcych, przeznaczonych do przerobu w tej samej rzeźni, w której dokonano uboju.

Wypuszczenie w rzeźni, jako też wszelki transport (oddawanie, przyjmowanie i wykonywanie transportu) poza obrębem rzeźni tusz mięsnych surowych, dzielonych inaczej, niż przewiduje ust. 1 jest zabronione. Nie dotyczy to transportu mięsa wieprzowego oraz na cele konsumcji we własnym gospodarstwie domowym oraz w zakładach gastronomicznych.

Art. 4-ty postanawia, że szczegółowe przepisy, dotyczące sposobu uboju zwierząt, wymienionych w art. 1-ym, wyda w drodze rozporządzenia minister rolnictwa i reform rolnych, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Art. 5-ty przewiduje karę aresztu do 3 miesięcy lub karę grzywny do 3.000 zł względnie łączną karę dla tych, którzy wykarczają przeciwko przepisom wspomnianej ustawy, względnie wydanym na podstawie art. 4-go ustawy.

Orzecznictwo należy do władz administracyjnych.

Art. 6-ty przewiduje, że wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom rolnictwa i reform rolnych, oraz spraw wewnętrznych, stosownie do zakresu ich działania.

Końcowy art. 7-my postanawia, że ustawa wchodzi w życie na całym obszarze Rzplitej z dniem 1 stycznia 1937 r. z wyjątkiem województwa śląskiego, zaś na obszarze tego województwa — po ogłoszeniu zgody sejmu śląskiego i nie wcześniej niż z dniem 1 stycznia 1937 r.

LÓDZKIE WIDOKI

Laur olimpijski

Prasa doniosła ostatnio, że opracowane zostały nowe mundury dla strażników więziennej z wiankiem laurowym na kołnierzu...

Gdzie się może spotkać dwóch panów w średnim wieku, którzy znajomość zawarli w rządowym gmachu, opatrzonym w kratki? Oczywiście, albo w podobnym lokalu, albo w barze „Pod wściekłą krową”! Tym razem zaszedł ten drugi wypadek.

— Panno Łodziu, większy z balsamem i kaszankie...

— Od kiedy to nie poznajesz ferajny?

— Jak pragnę wolności Maniek! Co robisz?

— Dobrze wrażenie. A ty co? Termin wyszedł, urlop zdrowotny, czy amnestja?

— Poniękad faktycznie amnestja.

— W taki mróz to krewa. Co w mamrze słycać?

— Co ma być, się wirobilim konkurencje szewckiej branży. Bata tera bez gadania wykwituje, skoro jeżeli nasz brat kamaszki, czyli bambosze, za miskie grochowy pichel. Chałupnikom także samo mus zęby na policie kłaść, czyli też do lombardu zanażać... A takim prawem kto pirsza osoba w społecznosci — my! A co w branży słycać?

— Bryndza, puch, metafizyka... O wiele rozprujesz kasowy sprzęt same protestowane weksle, forsy ani na lekarstwo.

— W ten deseń na bezrobotnych zejdzim, podobnież.

— Zeszli doktory, zeszli adwokaty, tera na naszego brata kolej — wszystkie po porządyczku. Ale fach to betka — grunt, że naszych w tem samem Parchen - Kirchen przyskrzyknili. Wstyd dla narodu — kanadyjskie cwaniki taki jem wycisk dali, że kaput. Na nartach także samo w kość dostali...

— Może poetycka branża poratuje...

— Niby jak?

— A w Ameryce, jak naszym też obkład dawali przez cały czas, jeden tylko Wierzyński odegrał się. Takie im wiersze zaiwanił, że zara złoty laur dostał.

— Kapuje — musiał w kraju po płotach czytać i potem tak jem zaiwanił rodzonym polskiem słowem, że aż oczy zbieleli. Bywa... Aczkolwiek nie rozumiem, jakim prawem laur był jemu dany. Czy ten gość też poniękad za strażnika służy. Bo tera to strażnicy więziennej laury złote na kołnierzu dali.

— O rraju! Komu Maniek zalewasz? Laur czyli też wawrzyńcic dawali za pisanie kawalków do gazety, a także samo za kino w operze...

— Frajer! Dawali, ale kto chciał brać? Jedna lebiega brata, a który frechowniejszy w trzy miga na poczte taszczył i odsyłał z powrotem. A że, uważasz, nafabrykowali tego towaru na grande, co było z całym kramem robić. W tej jeich Akademji raban — leci sekretarz do prezes Sieroszewskiego i melduje: „Nie biero taka jeich pieska-niebieska”. Prezes, jak usłyszał, choleryje, macierzystem słowem ciut-ciut nie obnosi. Forsy na te same palmowe wawrzyńce wybulili, jak cholera i faktycznie wstyd poniękad... Znakiem tego zwolałi posiedzenie. Sekretarz melduje: „Jak któren nie bierze, za frak pasażera i za brak strachu państwotwórczego do mamra!” Ale prezes, człowiek dobry, nie znasza, żeby niewinnego za kratki pakować czyli do Berezy ślać, nie pozwała. Jak usłyszał, że do mamra, tak powiada: „Dobra jest, niech będzie do mamra, tylko nie tamtych frajerów, co laura nie biero, a laury”. Komu trzeba zameldowali, że nie można towaru gotowego marnować, a musowo poprzydziałać strażnicy. W ten deseń tera strażnicy dostano laurowy wianuszek i szlus.

— Ale tem frajerom, co nie brali władza pokazała adwokacki kształt!

— Wiadomo! Siup pod te palemkie!

— Siup! Ale natomiast jak tera będzie.

— Z czem?

— Z temy lauramy. I strażnicy będą mieli laury i te same pisarze, co nie odesłali?

— Tak wychodzi.

— To jak skapować, czy to strażnik z rządowego więzienia, czy poniękad który pisarz?

— Kto nie wał, skapuje...



Oddział h. marynarzy w Łodzi na święcie 16-lecia zaślubin Polski z Bałtykiem.

Straszna katastrofa przy budowie mostu nad Sekwaną

Wskutek załamania się dźwigu kosz z trzema monterami runął do rzeki

Paryż. (Tel. wł.) Straszna katastrofa wydarzyła się przy robotach na moście, budowanym nad Sekwaną, gdzie zatrudnieni są wyłącznie bezrobotni.

W pewnej chwili spuszczone na linie dźwigu kosz z trzema monterami, którzy mieli odbyć próbną jazdę dla sprawdzenia konstrukcji pomocniczej,

potrzebnej przy robotach na moście.

Gdy kosz znalazł się nad środkimi rzeki, nagle jeden ze słupów, podtrzymujących dźwig, załamał się, a kosz z trzema monterami runął do Sekwany. Z powodu rwącego prądu, wszelkie wysiłki wydobywania nieszczęśliwych ofiar były bezskuteczne.

Wilki napadają na ludzkie osiedla

Skutki zimy na Kresach Wschodnich — Mrozy w Krakowie
Lista śmierci w Ameryce

Wilno. (Tel. wł.) Z powodu mrozów i obfitych śniegów na kresach wschodnich zdarza się coraz liczniej napady wilków na ludzkie osiedla.

Koło Głębokiego przeprowadzono obławę, podczas której zastrzelono 9 wilków.

W zaścianku Downary śnieżycą zasypała zabudowania gospodarze, drogi i pola. Zasypany mają ponad 3 i pół m. Zaścianek został odcięty od świata, nawet ludność nie mogła wydostać się ze swych mieszkań. Dopiero w południe przyjechał jeden z sąsiadów, który sprowadził pomoc.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rano o godz. 8 w Warszawie było 12 stopni mrozu. (w)

Kraków. (PAT.) Przy kilkustopniowym mrozie opady śnieżne trwają nadal. W górach wytworzyły się znakomite warunki dla narciarzy.

Wszystkie pociągi w stronę Zakopanego są przepelnione zwolennikami sportu narciarskiego. Ruch pociągów i drogowy dzięki rychłemu usuwaniu

przeszkód śnieżnych odbywa się normalnie.

Londyn. (PAT.) Nad wyspami brytyjskimi przeszły bardzo silne burze śnieżne.

Na wysokości portu Plymouth wyrzuciła się łódź, przyczem dwoje ludzi zatonęło.

W Londynie wiele wystaw sklepowych zostało uszkodzonych przez silny wiatr. Panują silne mrozy.

Nowy Jork. (PAT.) Liczba śmiertelnych wypadków, spowodowanych falą silnych mrozów w stanach środkowych wczoraj znacznie wzrosła.

25 miejscowości w stanie Minnesota i liczne miejscowości w stanach Wisconsin, Utah, Illinois i Dakota są odcięte od świata wskutek silnych zamieci śnieżnych

W Watertown w południowej Dakocie grubość warstwy śnieżnej wynosi 8 m. Nadbrzeżny statek strażniczy uratował 7 robotników, uniesionych przez krę lodową.

Fiasko „sanacyjnego” Z. Z. Z. w Łodzi

Zebrańie zakończone odśpiewaniem Hymnu Młodych

Łódź, dnia 11 lutego.

Na niedzielę, dnia 9 b. m. „sanacyjny” Z. Z. Z. zwołał „wielkie” zgromadzenie pracowników umysłowych w sali kina „Resursa” przy ul. Kilińskiego 123 celem omówienia szeregu zagadnień, dotyczących pracowników umysłowych. Na wstępie zebrani dowiedzieli się, że zapowiedziany przyjazd posła Kapuścińskiego i Gawlika z Warszawy, nie doszedł do skutku. Przyjechał natomiast z Warszawy prof. Zakrzewski, który po ukonstytuowaniu się przyjdum, zabrał głos i w przeszło godzinnem przemówieniu usiłował przekonać zebranych, że zapisywanie się pod sztandary Z. Z. Z. zapewni wszystkim „szerokie możliwości”, a w szczególności robotnikom, którzy wobec zjednoczenia się z innymi pracownikami umysłowymi, mogą śmiało stanąć do walki z wyzyskiem kapitału!

Przemówienie p. Zakrzewskiego wielokrotnie było przerywane protestami. Do dyskusji zgłosiło się wielu z pośród zgromadzonych. W przemówieniach swych mówcy wykazywali zło i obłudę tych, którzy wymazali z konstytucji słowo „naród”, a teraz starają się zjednać szeregi robotnicze hasłami narodowymi, oraz przypomnieli, że Z. Z. Z., jako organizacja „sanacyj-

na” pomagała niesławnej pamięci B. B. przy wyborach znanymi metodami.

Jeden z mówców przypomniał ponadto wprowadzoną przez „sanację” ustawę scaleniową, która pokrzywdziła robotników przez zaszerogowanie ich do kategorii; a dały one w rezultacie obniżkę płac robotnikom źle sytuowanym, w przeciwieństwie do pracowników na wyższych stanowiskach, którym podwyższono stawki. „Teraz, kiedy naród ma was dosyć — zakończył ten mówca swoje przemówienie — kiedyście go do ruiny doprowadzili, depomagając Żydom do opanowania gospodarki i stanowisk, kiedy widzicie, że bracie robotnicza garnie się tłumnie do Stronnictwa Narodowego, by walczyć o jutro pod hasłem „Polska dla Polaków”, to wy panowie zaczynacie udawać przed nami „opozycję”, chcecie tworzyć z nas „front robotniczy”? Ale tak robotnik, jak i pracownik umysłowy doskonale wiedzą, co o was sądzić. Mówicie nam, że burżuazja gnębi robotnika, a kto jest w tych szeregach burżuazji? Wy, którzy zajmujecie zarządy fabryk, najlepsze i intratne stanowiska w przemyśle, wy, którzy jesteście członkami rad nadzorczych razem z kapitalistą Żydem, gnębićcie robotnika. Robotnik garnie się teraz do Obozu Narodowe-

go, bo widzi tam prawdziwą obronę swych praw, bo tam może walczyć o swoje dobro; wy tymczasem chcecie go omamić, oderwać od ludzi, którzy mają jedyny cel w tem, aby ulżyć do robotnika polskiego — ale to wam się nie uda, bo dziś robotnik na lep nie pójdzie, bo dziś robotnik zrozumiał wasze chwytły”.

Przemówienie to zebrani przyjęli rzesistemi oklaskami, co wywołało niezwykłą konsternację w przyjdum Z. Z. Z.

Na zakończenie zebrania, chcąc zdokumentować swoje dążenia, odśpiewali „Hymn Młodych” i opuścili salę obrad.

Aresztowanie członków S. N. w Częstochowie

Częstochowa. (Tel. wł.) We wtorek w godzinach wieczornych do lokalu Stronnictwa Narodowego w Częstochowie przybyła policja tajna z wydziału śledczego. Ponadto przybyła większa ilość policji umundurowanej. W lokalu znajdowało się w tym czasie wielu członków. Wszystkich wylegitymowano, poczem wielką ilość zabrano na aucie ciężarowym, eskortowanem przez silny oddział policji umundurowanej do wydziału śledczego.

Echa zajść antyżydowskich

Łódź, 11. 2. W niedzielę 22 grudnia 1935 r. na bałuckim rynku uprawiany był handel, przyczem Żydzi ustawili swoje stragany. O godz. 14 doszło do demonstracji. Grupa około 60 osób zaczęła przewracać stragany żydowskie. Zgromadzeni na rynku zaczęli zbierać rozsypany towar. Policja przybyła na miejsce i aresztowała kilku z tych, którzy zabierali rozsypany towar. Demonstranci stawili opór. Jako winnego pobicia policjanta zatrzymano Władysława Klimczaka, który zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi. Sąd skazał Klimczaka na 2 miesiące aresztu. Rozprawa przeciw innym demonstrantom odbędzie się w terminie późniejszym.

Polskie lokomotywy dla fińskich kolei

Warszawa. (Tel. wł.) W wyniku przetargu międzynarodowego na dostawę lokomotyw do fińskich kolei Kiangnan, otrzymała dostawę jedna z firm polskich. Dostarczyła ona próbnej lokomotywy, która poddana została na miejscu badaniom. Próba szybkości wypadła dobrze. (w.)

2596 rocznica wstąpienia na tron

Tokio. (PAT.) W dniu dzisiejszym uroczystości obchodzono 2596-tą rocznicę wstąpienia na tron pierwszego cesarza Dzimnau. W uroczystościach wzięło udział przeszło 10 milionów osób.

Projekt ustawy

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerstwie skarbu opracowano projekt ustawy, regulującej sprawę wydawania obligacji. Według projektu prawo emitowania obligacji ma przysługiwać tylko spółkom akcyjnym, których kapitał zakładowy został wpłacony conajmniej w wysokości 1 milj. złotych.

Projekt ustawy nie przewiduje wydawania obligacji przez monopole i banki państwowe, która to sprawa ma być załatwiona osobno. Projekt ustawy jest obecnie przedmiotem narad komisji międzyministerjalnej. Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia znajdzie się on na radzie ministrów, która zdecyduje o przedłożeniu go izbom ustawodawczym. (w)

Plan inwestycyjny na r. 1936

Warszawa. (Tel. wł.) Uchwalony na ostatniem posiedzeniu rady ministrów plan inwestycyjny na rok bieżący przewiduje na inwestycje pozabudżetowe 223 milj. zł. Równocześnie przemysł krajowy wyraził gotowość przeprowadzenia robót na warunkach kredytowych na sumę ok. 40 milj. zł. Na pokrycie tego kredytu przemysł otrzymałby weksle, które umożliwiłyby wykorzystanie ich na wykonanie zamówień. W dalszym ciągu kredyt budowlany, który zostanie uruchomiony przez B. G. K. w r. b. do wysokości 40 milj. zł, uplynni w ruchu budowlanym ok. 100 milj. zł kapitału. Poza tem przewidzianych jest w budżetach poszczególnych ministerstw i moropoli na inwestycje ogólna ok. 50 milj. zł. Podsumowanie powyższych sum daje w sumie ok. 410 milj. zł, które mają być uruchomione w inwestycjach. (w)

Na froncie walk w Abisynji

Atak abisyński załamał się na drutach kolczastych

Adis Abeba (PAT). O ostatnim bombardowaniu Dessie ogłoszono urzędowo, że ofiarą bomb padło 3 zabitych i kilku rannych.

Wczoraj samoloty włoskie zrzucały bomby na drodze Ual-Dia (Wal-Dia) — Kquoram — jezioro Aszangi. Ofiary tego bombardowania są pod opieką lazaretu polowego brytyjskiego czerwonego krzyża.

Adis - Abeba. (Tel. wł.) W dniu 10 lutego wojska rasa Sejuma atakowały zaciekle włoskie pozycje koło Makale. Atak abisyński załamał się na sieci drutów kolczastych, gdzie zdziesiątkowały Abisyńczyków włoskie karabiny maszynowe.

Londyn. (Tel. wł.) Jedno z pism angielskich podaje szczegóły klęski i ucieczki rasa Desty. Zdaniem pisma, ras Desta troszczył się raczej o własne korzyści, niż o zaopatrzenie wojska w żywność, wskutek czego wielka liczba jego żołnierzy porzuciła z głodu jego szeregi. Gdy Włosi rozpoczęli atak, armja nie potrafiła stawić im czoła.

Rzym. (Tel. wł.) Ogłoszono urzędową liczbę poległych w Afryce Wschodniej od dnia 1 stycznia 1935 r. do 1 stycznia 1936 r., która osiągnęła cyfrę 427.

Haga. (PAT). Zarząd główny holenderskiego Czerwonego Krzyża o-

trzymał od kierownika ambulansu holenderskiego, znajdującego się na froncie abisyńskim w Dessje, dr. Winckela, depeszę, w której donosi on, że podczas bombardowania Dessie przez samoloty włoskie kilka bomb spadło tuż przy ambulansie, nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

Anglik doradcą wojsk. Negusa

Rzym. (PAT). Cała prasa włoska zamieszcza wiadomość o mianowaniu Anglika, płk. Holta, głównym doradcą wojskowym negusa.

bów. Włochy II, wyleciawszy z toru uszkodził go poważnie, powodując znaczną przerwę, konieczną dla naprawy uszkodzenia. Jeden z członków załogi odniósł poważne obrażenia i został odwieziony do szpitala.

Po dwu nawrotach (ogółem przewidziane są cztery) prowadzi obecnie Szwajcaria II z czasem ogólnym 2:41.23, 2. Szwajcaria I 2:43.37, 3. Anglja 2:43.66, 4. Niemcy I 2:43.78, 5. Ameryka I 2:44.78, 6. Francja II 2:44.93, 7. Belgja II, 8. Belgja I 2:47.58, 9. Włochy I 2:49.42, 10. Ameryka II 2:49.46, 11. Czechosłowacja II 12. Austria I, 13. Rumunja II, 14. Austria II. (bp)

Zawody hokeja w Gdańsku

Gdańsk (PAT). W turnieju blyskawicznym w hokeju na lodzie drużyna klubu sportowego Gedania pokonała mistrza Gdańska Deutscher Schlittschuh Club w stosunku 1:0 (0:0).

Przeegrany mecz piłkarski

Gdańsk (PAT). Rezerwane w Gdańsku zawody piłkarskie między Union z Tczewa i gdańskim klubem policyjnym zakończyły się porażką drużyny tczewskiej w stosunku 3:1 (2:0).

Trzęsienie ziemi

Kalkutta. (PAT). W miejscowości Muzaffarpur w prowincji Bihar odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi. Przerażeni mieszkańcy wybiegli na ulice. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Wstrząsy podziemne odczuto również w Patna, gdzie zapanowała panika w związku z przepowiednią astrologów, iż miasto to nawiedzone zostanie w dniu jutrzejszym trzęsieniem ziemi.

na gorącym uczynku

Wniosek posłanki Prystorowej, domagający się zniesienia uboju rytualnego w Polsce, niepokoi w dalszym ciągu Żydów. Oto co pisze w tej sprawie żydowska lwowska „Chwila”:

„Przed dwoma dniami marszałek Senatu p. Prystor przyjął na herbatce członków Senatu. (Jak wiadomo, żona marszałka Senatu p. Prystorowa jest autorką projektu zakazu uboju rytualnego, który został wniesiony do Sejmu!). Został zaproszony również ortodoksyjny senator Trockenheim, — który skorzystał ze sposobności, by przekonać senatorów na podstawie zebranych materiałów, że ubój rytualny jest właściwie jednym z najbardziej humanitarnych sposobów uboju zwierząt. Pono sam marszałek Senatu przyznać miał rację p. Trockenheimowi, — który wykazał ponadto, że na skutek ewentualnego zakazu uboju rytualnego nastąpiłby musiał gwałtowny spadek konsumpcji mięsa, co już napewno nie jest w interesie rolników. Wielu senatorów przyrzekło wpłynąć na grupę sejmową, by się wstrzymała z wniesieniem projektu.”

Wystarczyła interwencja jednego Żyda, a „sanacyjni” posłowie przyrzekają swój wpływ na załatwienie sprawy po myśli Żydów. Należy wątpić, aby obecny Sejm był zdolny do załatwienia sprawy uboju rytualnego w Polsce.

A oto co donosi żargonowy „Hajnt” z Warszawy:

„W niedzielę cały dzień obradowało zgromadzenie rabinów z „Agudy” przy udziale delegatów rabinów z kresów i z Bełza, nad walką przeciw projektowi ustawy o zakazie uboju rytualnego. W ciągu dnia nadeszły wiadomości ze Lwowa, Wilna, Krakowa i jeszcze z wielkiej ilości żydowskich kahałów, że odbyło się posiedzenie protestacyjne przeciw temu projektowi. Na czwartek zostało zwołane zgromadzenie wielkiej rady „Aguda-Hejrabonim”, która składa się z 60 rabinów. W zgromadzeniu weźmą także udział rabinaty z Warszawy, Wilna, Krakowa i Lwowa, cadycy z Bełza, Piaseczna, Aleksandrowa, Parysowa, Kołbieli i wielu innych.”

„Zgromadzenie odbędzie się pod przewodnictwem nadrabina Chaima Grodzieńskiego i prezesa „Aguda-Hejrabonim” Mendelego, nadrabina z Pabjanin. Zgromadzenie zamieni się w imponujący wiec protestacyjny wszystkich duchowych wodzów żydowskiego rabinatu. Rada ustali także dzień rozpoczynający post, jaki ma być proklamowany w całym świecie żydowskim, oraz nakaz, że Żydzi w całej Polsce mają nie jeść mięsa przez 1 tydzień.”

„Warszawski rabinat przystąpił do zbierania podpisów na zbiorowym proteście 1800 rabinów w Polsce przeciw zakazowi uboju rytualnego; protest ten ma wykażać, że ubój rytualny jest jednym z uprawnień religijnych żydowskiej wiary. Protest ten będzie wydrukowany w formie broszury i rozesłany do wszystkich postów i senatorów żydowskich.”

„Związek rabinów z wyższem wykształceniem razem z przedstawicielami parlamentarnymi przygotowuje naukowy materiał obrony przeciw atakowi na żydowski ubój rytualny.”

Walka zapowiada się interesująco. Zobaczymy, kto zwycięży.



Szósty dzień igrzysk olimpijskich



We Francji odbywają się obecnie manewry. Na zdjęciu patrol strzelców alpejskich w marszu.

Ballangrud zwycięża w biegu na 500 mtr.

Garmisch - Partenkirchen (Tel. wł.) Jeszcze nie ukończono wyścigów bobslejowych na torze nad jeziorem Riessersee, a już rozpoczęto jazdę szybką na łyżwach na 500 metrów na Riessersee. Kalbarczyk zrezygnował ze startu, do którego stanęło 36 zawodników, reprezentujących 14 narodów. Konkurencję rozegrano w 18 biegach po dwóch zawodników. Lód twardy, pogoda dobra.

Norwegom się w biegu nie wiodło, gdyż Egnestangen z powodu upadku z biegu zrezygnował, Haraldsen się potknął, uzyskując bardzo słaby czas. Mimo to zwyciężyli Norwedzy i to niezawodny Ballangrud w czasie 43.4, zdobywając pierwszy złoty medal dla Norwegii. 2. Krog (Norw.) 43.5, 3. Freisinger (St. Zjedn.) 44 sek., 4. Ishibara (Jap.) 44.1, 5. Lamb (St. Zjedn.), 6. Potts (St. Zjedn.) 44.8. (bp)

PÓLFINAŁY W HOKEJA

Dla orientacji przypominamy, że w grupie I walczą Kanada, Niemcy, Węgry i Anglja, a w drugiej Ameryka, Czechosłowacja, Austria i Szwecja.

Garmisch - Partenkirchen. — (Tel. wł.) We wtorek po południu rozpoczęły się tutaj międzygrupowe rozgrywki półfinałowe w hokeju. W pierwszym spotkaniu Ameryka dość pewnie pokonała Czechosłowację, natomiast w drugim Austrija nieznacznie uległa Szwecji.

AMERYKA—CZECHOSŁOWACJA 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

Spotkanie to odbyło się przy silnym mrozie na jeziore Riessersee. Pierwsza tercja była nieciekawa, przytem zdawało się, że obie drużyny początkowo niebardzo się wysilają. Amerykanie próbowali tylko pojedynczych wypadów, zresztą łatwo likwidowanych przez dobrą obronę czeską. W drugiej i trzeciej tercji obraz zupełnie się zmienił. Grano z wielkiem zacięciem przy widocznej przewadze Ameryki. Równocześnie też gra znacznie zaostrzyła się. W trzeciej minucie drugiej tercji po zamieszaniu podbramkowym bramkarz czeski, Peka, krążek nieuważnie puścił pod nogami do własnej bramki. Drugą bramkę dla zwycięzców uzyskał Gamsen odbijając strzał Roosa.

SZWECJA—AUSTRJA 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Spotkanie to, odbyło się niemal równocześnie z poprzednim meczem. Już w drugiej minucie, pierwszej tercji Szwedzi zdobyli prowadzenie przez Lilienberga. Austriacy grałi bardzo dobrze, lecz mało

szczęśliwie, przytem obrona szwedzka zabyła bardzo dobrą formą. Druga i trzecia tercja była bardzo emocjonująca, przytem ataki obu stron zmieniały się błyskawicznie. W trzeciej tercji gra przybrała bardzo brutalne formy. Obok świetnych ataków i obustronnej obrony, popisywano się również bardzo ostrą grą, w rezultacie czego doszło nawet do bójkii pomiędzy Austriakiem Demerem i Szwedem Bergquistem. Pierwszy po upadku uderzył Szweda, na co ten zareagował, a dołączyło się do nich kilku innych graczy. Ostatecznie sędzia wykluczył z boiska pięciu graczy, obu aktorów zajścia, ponadto Austriaków Stanka i Wojdę oraz Szweda Lilienberga. Wynik pierwszej tercji do końca gry już nie uległ zmianie.

JAZDA FIGUROWA PAN

Garmisch - Partenkirchen. — (Tel. wł.) We wtorek rano rozpoczęły się tutaj na stadionie olimpijskim popisy obowiązkowe w jeździe figurowej pań. Z 33 zgłoszonych zawodniczek, na starcie stanęło 25. Niemcy w ostatniej chwili wycofali 3 zawodniczki. Nie stanęły do konkursu olimpijskiego mistrzyni Węgier i mistrzyni akademików Austrii Leiner. Narazie na czoło wysunęły się obok bezkonkurencyjnej Sonji Henie, Angielki Coledge, oraz zawodniczki amerykańskie. Świetnie spisała się również 11 letnia Japonka Et-suko Inada. (bp)

Wyścigi bobslejowe

Garmisch - Partenkirchen (Tel. wł.) Od wczesnego rana panował

we wtorek w Garmisch ruch niezwykle, ponieważ już o godz. 8 rozpoczęły się emocjonujące wyścigi bobslejowe na torze powyżej jeziora Riessersee. Szczęście igrzyskom nadal sprzyja, to też tor bobslejowy jest w doskonałym stanie. W nocy w Garmisch notowano 15 stopni mrozu, na torze nawet 18 stopni. Od rana świeci słońce.

Jeszcze dzień nie wstał, a już na torze panował ożywiony ruch celem ostatecznego przygotowania go. Po przetarciu toru przez bobsleje niemiecki, włoski i francuski rozpoczęto konkurencję. Pierwszy start odbył się bez wypadku, chociaż nie wszystkie załogi biegu ukończyły. Z 19 zgłoszonych czwórek nie stanął tylko jeden, bobslej rumuński, z powodu kontuzji zawodnika Anghelescu. Bobslej czeski „Czechosłowacja I” nie przeszedł przez metę, „Francja II” zgubił hamulec i nie został sklasyfikowany, z bobsleju „Niemcy II” załoga na krzyżownie wyleciała, a bob bez załogi zjechał w dół.

Najlepszy czas pierwszego zjazdu osiągnął bobslej „Niemcy I” 1:20.73, 2) „Belgja II” 1:22.22, 3) „Szwajcaria II” 1:22.45.

Garmisch Partenkirchen. — (Tel. wł.) Popołudniu o godz. 16.30 dokonano drugiego nawrotu dla czwórek bobslejów. Tor po zjazdach przedpołudniowych więcej zlodowaciały okazał się szybszy, to też szereg załóg uzyskał znacznie lepsze czasy. Na czoło niespodziewanie wysunął się bob Szwajcarii II, który swoim czasem 1:18.78 zbliżył się o 8 sekund do rekordu toru, ustalonego przez bob niemiecki pod sterem Kiliana. Lepszy też czas niż w zjeździe pierwszym uzyskał bob Anglja I a mianowicie 1:20.18, spychając w ogólnej tymczasowej punktacji znajdujący się dotąd na drugim miejscu bob Niemcy I na czwarte.

W czasie drugiego nawrotu, jeszcze przedpołudniem zdarzył się szereg wypadków wskutek czego odpadło kilka bo-



Jaikanen (Fintlandja) na ramionach swych ziomków po zwycięskim biegu na ostatnim odcinku sztafety 4x10 km.

Luty
12
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Eulalii p. Juljana
Czwartek: Grzegorza II.

Kalendarz słowiański
Środa: Radzyna św.
Czwartek: Jordana św.

Słońca: wschód 7,17
zachód 16,57

Długość dnia 9 g. 40 min.
Księżyc: wschód 22,56
zachód 8,18

Faza: 5 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37 (żydowska), Jankielowicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Staniewicza, Pomorska 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6 Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 17.30 „Chcę właśnie ciebie”.
Teatr Popularny — „Codziennie o piątej” z Wł. Walterem.

KINA ŁÓDZKIE

- Adria-Metro — „Raj na ziemi”.
- Bajka — „Hrabia Monte Christo”.
- Capitol — „Peter Ilibetson”.
- Corso — „Kobieta włamywacz”.
- Czary — „Krew na piasku”.
- Miraż — „Droga bez powrotu”.
- Ikar — „Młody las”.
- Oświatowy — „Król cyganów”.
- Palace — „Kwiat Hawaj”.
- Przedwiośnie — „Księżniczka Czarda-sza”.
- Rialto — „Becky Sharp”.
- Stylo 77 — „Roześmiane oczy”.
- Mimoza — „Niewolnica z Mandalay”.
- Zacheta — „Cnotliwa Zuzanna”.

KOMUNIKATY

Wyjaśnienie. W notatce p. t. „Rocznica zaślubin Polski z morzem” w numerze Oredownika z 11 b. m. zasła pomyłka. Mianowicie zamiast słów „odbyło się podniesienie bandery i złożenie wieńców na tablicy pamiątkowej wmurowanej na gmachu ratusza” mylnie napisano, że „odbyło się poświęcenie bandery i odsłonięcie tablicy pamiątkowej”.

Wyjaśnić należy, że tablica pamiątkowa wmurowana jest na ratuszu od kilku lat.

Ku czci Ojca Świętego Piusa XI. Z okazji czterdziestolecia rocznicy panowania Ojca Świętego, Papieża Piusa XI, jaka cały świat katolicki obchodzi w bieżącym miesiącu w całej diecezji łódzkiej odbędzie się w najbliższych dniach t. j. 12 i 16 lutego r. b. uroczyste nabożeństwo na intencję Jego Świątobliwości. Poza tem zorganizowane zostaną uroczyste akademie, poświęcone ku czci Ojca Świętego Piusa XI.

Solenne nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki odprawione będzie w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 10 rano przez Jego Ekscelencję ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego, Najdosłojniejszego Ordynariusza diecezji łódzkiej. Organizację proszone są o wzięcie udziału w uroczystościach papieskich z sztantarami.

Tegoż dnia o godz. 19 odbędzie się w sali górnej Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej L. 111 Akademia reprezentacyjna, na której referat wygłosi dr. Adam Bilik n. t. „Papież Pius XI na tle współczesnego świata”, oraz część koncertowa w wykonaniu profesorów Łódzkiego Konserwatorium Muzycznego i chóru „Lutnia”.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

60-lecie Tow. Śpiewaczego. W niedzielę, 9 b. m. Tow. Śpiew. „Echo” obchodziło uroczystość 60-lecia swego istnienia. Program uroczystości rozpoczął w sobotę nabożeństwem żałobnym za zmarłych członków Tow. w kościele św. Krzyża. Mszę św. odprawił ks. Gradolewski, udział w niej wzięli wszyscy członkowie wraz z rodzinami. W niedzielę odbyło się uroczystościowe nabożeństwo, na którym chór Tow. „Echo” pod batutą prof. Prosnaka wykonał pień religijny, zaś w solowych pieśniach wystąpił p. Szor. Na nabożeństwie które odprawił ks. oficiar dr. Bączek, obecne były delegacje Towarzystw Śpiewających z Związkiem wojewódzkim na czele. Dalszą część uroczystości jubileuszowych odłożono na piątek, dnia 14 b. m.; o godzinie 18 nadany będzie koncert chóru Tow. Śpiewaczego przez mikrofony Polskiego Radia w studjum łódzkim. Zakończenie uroczystości nastąpi w przyszłą niedzielę wielkim koncertem symfonicznym pod batutą prof. Prosnaka.

„Zgromadzenie Tkaczy” m. Łodzi członkiem dożywotnim L. O. P. P. Jedno z najstarszych na terenie naszego miasta stowarzyszeń, mianowicie „Zgromadzenie Tkaczy m. Łodzi” (ul. Przejazd 3) zapisało

Żydowska macherka biletowa

Łódź, 11. 2. Zarząd miejski daje żydowskiemu organizacjom sportowym subdyja. Jako jedno uzasadnienie podaje się fakt, iż Żydzi płacą również — i to bardzo dużo — podatków do kasy miejskiej.

Jak to płacenie wygląda w praktyce ilustruje poniższy wypadek:

Żydowski klub sportowy „Hapoel” urządził przy ul. Piotrkowskiej 83 zabawę taneczną i z tej racji, jak zwykle, bilety zostały ostemplowane przez wydział podatkowy, celem pobrania odpowiedniego podatku komunalnego od zabaw i widowisk.

Kontrola, przeprowadzona na zaba-

wie, wykazała, że żydowscy sportowcy przeprowadzają oszukańcze kombinacje. W pierwszym rzędzie znaczną ilość biletów bezpłatnego wstępu sprzedano. Bilety tego rodzaju nie podlegają opodatkowaniu i sumy pobrane za nie, wyłączone zostały od podatku. Niezależnie od tego bilety sprzedane oficjalnie, odbierano przy wejściu i sprzedawano po raz drugi.

Ponieważ wobec wydziału podatkowego zgłoszenia dokonał w imieniu klubu „Hapoel” Salek Przedecki (Kamienna 4), jego właśnie pociągnięto do odpowiedzialności zgodnie z art. 67 ustawy o finansach komunalnych.

Kto jest winien

Łódź, 11. 2. Przy końcu grudnia ubiegłego roku ubezpieczonemu Józefowi Janowskiemu (Bytomska 11) zachorował nagle na gardło 14-letni syn Stanisław. W nocy chłopiec zaczął się dusić, więc przerażony ojciec zawezwał telefonicznie pomocy pogotwia U. S.

Otrzymał jednak odpowiedź odmowną i radę, aby zwrócił się do lekarza punkтового. Chory chłopiec przetrzymał jakoś noc i nazajutrz zjawił się lekarz punktowy, który orzekł, że choroba nie przedstawia nic groźnego i każe robić kompresy i płukać gardło. Gdy następnego dnia choroba wzmogła się, lekarz punktowy przekazał chorego specjalście, który również nie mógł rozpoznać właściwej choroby, lecząc go kompresami i płukaniami

gardła. Gdy jednak choroba mimo tych zabiegów przybierała coraz groźniejsze rozmiary, zdecydowano się, niestety, już za późno, przewieźć chłopca do szpitala U. S. im. Mościckiego w Łodzi, gdzie po kilkugodzinnym pobycie z powodu opóźnienia ratunku chłopiec zmarł.

Przeprowadzona po śmierci sekcja zwłok wykazała, że Stanisław Janiec zmarł na dyfteryę. Kto ponosi za to odpowiedzialność? Biurokracja Ubezpieczalni Społecznej. Gdyby pogotowie zaraz zajęło się chorym i przewiozło go natychmiast do szpitala, to tam lekarze specjaliści napewno postawiliby właściwą dagnozę i chłopca zdołaliby uratować.

się w poczet członków dożywotnich L. O. P. P., wpłacając do kasy Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. (ul. Prez. Narutowicza 30) zł 150 tytułem jednorazowej składki członkowskiej Zgromadzenia Tkaczy m. Łodzi jest 29-tych kolejką członkiem dożywotnim L. O. P. P. w Łodzi. Wobec dużej ilości w naszym mieście poważnych stowarzyszeń i związków społecznych, sportowych i zawodowych, oraz instytucji przemysłowych i handlowych, nie należy wątpić, że w najbliższym czasie wzrośnie w Łodzi liczba członków dożywotnich L. O. P. P.

JUDAICA

Żydówka opluła medalik z wizerunkiem Matki Boskiej. Rzeczą ogólnie znaną jest, iż dzieci w młodszym wieku, ściśle postępują wzorem rodziców, czy opiekunów, którzy służą im za przykład. To też wypadek, jaki zdarzył się w szkole powszechnej w osadzie Koźmin, pod Łodzią, złożony należy na karb nienawiści żydowskiej do religii katolickiej. 8-letnia uczennica wspomnianej szkoły Gitla Łaja Sieradzka, podczas pauzy wydarła jednej z koleżanek medalik z obrazkiem Matki Boskiej i opluła. Na skutek skargi pokrzywdzonej uczennicy, kierownictwo szkoły zarządziło dochodzenie. Na wieść o tym wypadku, wśród społeczeństwa miejscowego zapanało ogromne oburzenie i katogorycznie zażądało od kierownika szkoły wydalenia bezczelnej żydoweczki i powiadomienia władz, celem pociągnięcia do odpowiedzialności rodziców. Żydoweczka ze szkoły wydalono.

Znów żydówka. W dniu 27 września 1935 r. na ul. Południowej policja zatrzymała komunistkę, Żydówkę, Chanę Skórnicką, która rozdawała ulotki nawołujące do strajku powszechnego i demonstracji. Towarzysze Skórnickiej zbiegli, ją zaś zatrzymano. Na wczorajszej rozprawie sąd skazał Skórnicką na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Ukarani Żydzi. Referat karny Inspekcji Pracy skazał właściciela piekarni Jóska Jungmana (ul. Południowa 13) na 14 dn ęaresztu za zmuszanie do wypieku chleba w niedziele i święta. Na tejsze sejsji ukarani zostali grzywną po 150 zł dwaj właściciele restauracji „Casino” Żyd Abram Chaner i Żyd Jósok Rubinstein, za zatrzymanie zarobków robotników.

POD PRĘGIERZ

Żydofile defilują. A. Borkowski (ul. Rokicińska 11) kupuje węgiel w żydowskiej firmie „Konsorcjum”; p. Bartoszek właściciel domu przy ul. Rzgowskiej 47 wynajmuje wolne mieszkania tylko Żydom, choć zgłaszają się do niego chrześcijanie; p. Edmund Przedecki (ul. Kilińskiego 160) z zawodu tapicer, kupuje od dłuższego czasu sprężyny, szpagaty i wszelkie dodatki tapicerskie od Żyda Wolfa Pakuly; p. Sztender Hugon (Kilińskiego 159) właściciel baru krakowskiego, do malowania sztyldu reklamowego zaangażował Żyda Warszawskiego. (Czy p. Sztender nie zna żadnego polskiego malarza?); p. Stefan Dymkowska, kierowniczka szkoły powszechnej 22 przy ul. Nawrot 12 wszystkie materiały piśmienne dla swej szkoły zakupuje u Żyda Pereyka; p. Marja Woźnicka, właścicielka domu przy ul. Smugowej 5 zaangażowała do administrowania swym domem Żyda; p. Józef Szymczak (ul. Szklana 16) kupił ostatnio bućki u Żyda na Bałuckim Rynku pomimo, że w pobliżu znajdują się chrześcijańskie stragany z obuwem; p. Koproewki (ul. Zawiszy 24) kupuje wszyst-

ko u Żydów. Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Tuszyńku, którego intendentem jest p. Stanisław Miła, całe zaprowiantowanie dla chorych w sanatorium kupuje u Żydów. I tak: cukier, mąkę, kawę, herbatę, kaszę itp. artykuły nabywa u Żyda Cukiermana na Starem Mieście w Łodzi, mięso dla sanatorium sprowadza również Żyd Frysz z Tuszyna, szuby w oknach i wszelkie podobne reperacje przeprowadza Żyd Fuks z Tuszyna. Wszelkie futrzane roboty, jak worki dla chorych, nowe i reperacje starych uskutecznia tylko Żyd z Tuszyna. Ciekawi jesteśmy, czy centrala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi wie o tych poczynaniach p. Miły w Tuszyńku. Lutomiernsk pod Łodzią posiada niestety jeszcze wielu Polaków, którzy kupują od Żydów, przyczyniając się tem samem do upadku polskich placówek w tej osadzie. I tak: p. Binkowski Andrzej, zam. w Antoniewie, gm. Lutomiernsk kupował struny do skrzypiec u Żyda Kutnera w Lutomiernsku; p. Konrad Strzyński właściciel majątku Kwiatkowiec, gm. Koziaryda czynił zakupy w sklepie żelaza u Żyda Grynberga; żona Józefa Kaźmierczaka z Dobruchowa tej samej gminy zakupywała galanterję u Żyda Krygiera w Rynku. To samo czyniła p. Pigulska, gospodyni ze Szydłowa, gm. Puczniew u Żyda Toporka; p. Marianna Miarkowa, żona nauczyciela w Czoleczynie, czyni stałe zakupy artykułów spożywczych u Żyda Rabinka w Rynku, u Żyda Słojmęge Kartowskiego zakupuja wszystkie niezbędne artykuły spożywcze następujący gospodarze: Grzelak Adam z Czoleczyna, Adamiak Jan, Pintera Wojciech, Józefa Pintera, żona Stanisława Pintera, Wojciech, syn Stanisława prócz tego wypożyczył sobie od tego samego Żyda wszystkie naczynta potrzebne na urządzenie wesela swej córki. Wreszcie Grzelka Antonina, gospodyni z Czoleczyna kupuje tylko u Żyda Krygiera w Lutomiernsku. Wstyd!

Z RYNKU PRACY

Przed nowymi strajkami? Wczoraj do Inspektoratu Pracy zwolniona była po raz drugi konferencja w sprawie umowy zbiorowej dla przemysłu wstążkowego. Na konferencję stawili się delegaci robotników oraz przedstawiciele dwóch firm, natomiast pozostałe firmy nie przysłały swych delegatów. Konferencja została wobec tego ponownie odroczone. Delegaci robotników zastrzeżli, że gdyby w terminie do dwóch tygodni sprawa umowy zbiorowej nie została urogulowana, zgodnie z żądaniem robotników zostanie proklamowany strajk.

Związek pracowników przemysłu szewskiego zwrócił się do Inspektora Pracy o zwolnienie konferencji z cechami szweców dla opracowania warunków pracy, taryfy płac i podpisania zbiorowej umowy. Niezależnie od tego na 16 b. m. zwolniono ogólnie zebranie pracowników szewskich, na którym ma być ustalony program dalszej akcji, przyczem pracownicy noszą się z myślą ogłoszenia strajku ogólnego a to z tej racji, że obecne płace zostały do ostatecznych granic obniżone.

NOTUJEMY

Kiedy magistrat poweźmie skuteczne środki walki ze szczurami? W związku ze zbliżającą się wiosną należy poruzyć bardzo dotkliwie dająca się odczuwać całemu miastu plagę szczurów. O szkodliwości tych gryzoniów nie trzeba mówić, ponieważ każdy zdaje sobie z tego sprawę doskonale. Wydział sanitarny magistratu co roku na wiosnę rozpoczyna kampanję

walki ze szczurami. Jak dotąd sprawa ta nie posunęła się ani o jotę na lepsze. Setki i tysiące szczurów żyje sobie nadal spokojnie po śmietnikach, strychach i komórkach i są jak przedtem wylegarnia i roznościelami wszelkich zarazek chorobotwórczych. Rola wydziału sanitarnego magistratu ogranicza się w walce ze szczurami jedynie do zmuszenia wszystkich właścicieli nieruchomości do kupowania w okresie wiosennym trucizny na szczurzy, która jednak okazuje się nie zupełnie skuteczna. W zależności od wielkości domu, gospodarz musi kupić od 1 kg. do 4 i więcej po cenie 4 zł za kilogram. Biorąc pod uwagę wielką ilość domów w mieście, na tę nieszkodliwą truciznę idą krociowe sumy, a plaga szczurów nie przestaje ani na chwilę być aktualna.

Do redakcji naszego pisma zgłaszają się liczni właściciele nieruchomości ze skargami na tę koszlową i nieskuteczną akcję wydziału sanitarnego Magistratu m. Łodzi. Okazuje się, że szczurzy tej sprzedawanej przez wydział sanitarny trucizny nie chcą wcale jeść, a co za tem idzie, nie może ona im szkodzić. Jeden z właścicieli domu na peryferiach miasta wyraził się w ten sposób o akcji magistratu: (cytujemy dosłownie):

— Magistrat mówi, że ta trucizna na szczurzy jest bardzo dobra i skuteczna, może nawet i tak jest, my się na tem nie znamy, może gdyby szczur ją zjadł, toby zdechl, ale na nieszczęście nie można szczurum wytłumaczyć, że taką truciznę należy jeść. I jeszcze jest jedno, że trucizna ta ma tylko działać stosunkowo krótki czas, po upływie dłuższego czasu traci swą wartość, a w jaki tu sposób zmusić szczurzy do pośpiechu?

Słowem, poważnie rzecz biorąc, należy stwierdzić, że propagowana i sprzedawana przez wydział sanitarny miasta Łodzi trucizna na szczurzy t. zw. „cebulki morskie” nie spełnia swego zadania, nie tępi szczurów, a przyprawia tylko o znaczne koszty wszystkich właścicieli nieruchomości na terenie całego miasta. A wartoby tą sprawą zająć się już raz na serio, gdyż niedługo już nastanie pora letnia i znów po śmietnikach, komórkach i strychach setki i tysiące szczurów rozpoczyna swe harce. O pladze szczurów i o sposobach zwalczania i tępienia ich należy pomyśleć już zawczasu.

Przeciw pismom żydowskim. Koła Str. Narod. w Lutomiernsku, Kazimierzu i Modlicy uchwałyli ostrą rezolucję nawołującą do bojkotu łódzkiego „Ekspresu” żydowskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

- Czarnocki, Końskie.** Prosimy przesłać nam odpis świadectwa lekarskiego, oraz potwierdzenie faktów przez p. N. — Podzielamy Pańskie oburzenie.
- „Iran”, Łódź.** Niestety, nie nadaje się Radzimy popracować prozą.
- Antoni B., Zgierz.** Załatwione.
- Abonent K., Łódź.** Wiemy o tej akcji.

BEZ KOMENTARZY

Co na to władze? Przy ul. Piotrkowskiej 247 mieszkał wraz z żoną 75-letni Władysław Wieczorek, który ze względu na swój wiek pobierał skromną emeryturę robotniczą w kwocie 20 złotych miesięcznie. Nieszczęście chciało, że w dniu 4 b. m. o godz. 18 wlecz starzec uległ atakowi paraliżu. Bezradna wobec nieszczęścia żona chorego, zwróciła się o pomoc do sąsiadów, ci zaś z kolei zatelefonowali po pogotowie miejskie. Tam oświadczone im, że należy czekać. Po półgodzinnem bezowocnem oczekiwaniu zwrócono się ponownie, jednakże i tym razem bezskutecznie. Na zapytanie czy jest możliwość przyjazdu w najbliższych godzinach lekarza, odpowiedziano, że niewiadomo czy lekarz będzie mógł przyjechać. Sąsiedzi wobec tego połączyli się telefonicznie z Ubezpieczalnią Społeczną i ponowili prośbę o przyślanie karetki pogotowia. Dyżurny Ubezp. Społ. oświadczył, że do tego rodzaju chorych Ubezpieczalnia nie wysyła pogotowia, albowiem posiada tylko pogotowie do nagłych wypadków położniczych. Zrozpaczeni sąsiedzi w obawie o życie starca wobec pogarszającego się stanu zdrowia, postanowili zwrócić się o pomoc do żydowskiego pogotowia „Linax-Hacedek”. Tutaj po długich badaniach i namysłach odpowiedziano, że pogotowie jest wogóle nieczynne. (Subwencja się skończyła? — przyp. red.). Pozostał Czerwony Krzyż. Jednakże na prośby o przysłanie pomocy lekarskiej, odpowiedziano sąsiadom, że tylko w razie uiszczenia opłaty w sumie 15 złotych pogotowie może być wysłane, w przeciwnym razie lekarz nie przyjedzie. Powiadomieni o tem lokatorzy domu, w którym zamieszkiwał nieszczęśliwy sparaliżowany, postanowili między sobą zebrać żadaną kwotę, jednakże ze względu na to, że sami są biedakami zdołali zebrać tylko 10 złotych. O godzinie 22.30 przyjechała karetka Czerwonego Krzyża wraz z lekarzem, który dopiero po usilnych prośbach przyjął zebrane 10 złotych i przystąpił do ratowania nieszczęśliwego starca. Wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona, gdyż Wieczorek w kilka minut po przyjeździe lekarza zmarł.

Charakterystyczny przykład jest fakt, że emeryturę swą Władysław Wieczorek pobierał zawsze i punktualnie każdego drugiego dnia w miesiącu począł, lecz tym razem (w Lutym) pieniądze przyszły dopiero piątego. Listonosz, dowiedziawszy się, że adresat zmarł w dniu poprzednim, pieniądze pozostającej w skrajnej nędzy żonie nie zostawił, odnotowując na przekazie, że „odbiorca zmarł”.

Czyż do powyższego potrzebne są jakieś komentarze?

Najstynniejszy Jasnovidz WOMOUTH

Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowej sławy fenomen przy pomocy Medium „TAMAHIRY”, które jest nieomylnie, daje w transie jasne odpowiedzi we wszelkich zakłopotaniach kwestiach. Widzi na odległość, odnajduje zaginione osoby. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Przepowiada nieomylnie przeszłość, przyszłość. Opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Medium zestawia w transie pewne wybrane N-ra losów, podaje gdzie i takowe można nabyć. W 35-tej Loterii padło 48 wielkich wygranych wybranych przez Medium „TAMAHIRE” oraz wiele wielkich wygranych na obligacje Państwowe. Poćać datę urodzenia, własnoręcznie napisane imię i nazwisko, stan i załączyć kuka włosów dla kontaktu. Na koszty pocztowe i kancelaryjne założyć zł 1.— znaczkami pocztowymi. Adres: Kraków, Lubiec 22 m. 2. Osobiste przyjęcia codziennie. ng 5248/9



Licytacja nieruchomości

Dnia 26 lutego 1936 r. odbędzie się w Sądzie Grodzkim we Wrześni o godz. 11 firmy K. Stier i Ska Nieruchomość składa się z domu mieszkalnego, hali, szop i z dużym ogrodem, całość około 2 morgi. Objekt na każde przedsiębiorstwo. Cena wywoławcza 20.000 zł. Bliższych informacji udzieli Spółdzielczy Bank Pożyczkowy we Wrześni. ng 6261/2

MARECKIEGO

cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki** Poznań, ulica św. Wojciecha 28. ng 5 879

Wyróżnione dyplomem uznania przez Z. O. P. P. ekstrakt i -Ijonowy w kostkach i siołkach, przyprawa do zup. Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych. ng 6009

Nowy, 3-letni kurs ogrodnictwa

rozpoczyna się w Szkole Ogrodniczej W. I. R. w Koźminie 1-go kwietnia rb.

Nauka bezpłatna. Kandydat otrzymuje wszechstronne wykształcenie ogrodnicze. Szkoła i internat mieszczą się w nowo przejętym gmachu poseminaryjnym (Zamek koźmiński). Zgłoszenia przyjmuje się do 25 lutego rb. Program przesyła się na żądanie bezpłatnie. Dyrektor Szkoły: J. Marciniak. ng 6254

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 36 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY PARCELE

Dom
parter, śrem, ogrodem tanio. — Agentura Oredownika, Śrem ng 6218

Kamienicę
wplata 24.000, dochód 6.700, dom wplata 15.000; wille wplata 14.000 sprzed. Malecki, Poznań, Rybaki 20a. ng 96 998

Emigranta
emeryta, dom w 3 pokoje, 2 miesz. przy dam. ogrodem, wplata 6.000.— Oferty Ored. ng 95 482

Dom willa
piętrowa, nowa ze składem na każde przedsiębiorstwo Poznania korzystnie sprzedam. Adres Oredownik, Poznań ng 96 119

2 buraczanej przy Jarocinie
dom nowy, maszynowy 3 pokoje, kuchnia 5 500, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. ng 94 781

Parcele
budowlane blisko dworca Mosina korzystnie, tanio, natychmiastowe przewłaszczenie. — Poznań, Grotzgera 5 m. 3, telefon 70-12 ng 92 482

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Wisła — „Piast“
pod nowym zarządem adwokatawej Rychlickiej, Kuchnia staranna, na masle. Przyjmuje kursy narciarskie. Telefon 62, ng 95 584

6. OŻENKI

Panna
28, skromna, oszczędna, pokój, kuchnia, szuka męża na stanowisku, wdowcy niewykluczeni. — Oferty Oredownik, Poznań ng 96 088

Kawaler
lat 28, inteligentny, przystojny, Poznańczyk 6 000 gotówki szuka żony z młodszeim gospodarstwem wraz z zaprowadzonym interesem, najchętniej jedynaczki. — Oferty z fotografią kierować do Oredownika ng 95 999

7. SPRZEDAŻE

Dom
ze składem Międzyhodzie ruchliwej ulicy korzystnie do sprzedania lub wydzierżawienia. Oferty agencja Oredownika Międzychód nr 6 206

Motor
Deutz w dobrym stanie 6-konny, na benzynie sprzed. Marcinek, Bukowiec Górny, poczta Leszno, ng 6241

Króliki
szerszyle, anory do legu sprzed. Schütz, Kórnik. Znaczek na odpowiedź. ng 94 917

Dom
w Pleszewie przynosi roczne 1 200 zł dzierżawy. Cena 8 000 zł. Oferty agencja Kurjera Pozn. w Pleszewie. ng 6 260

Odzieżki sosnowe
podłoga, budnice, tarcice olchowa brzoziowa i debowa odda. Bank Spółdzielczy w Nowym Tomysku Oddział Tartak ng 6192

Koguty
1 roczne karmazyny, czysta rasa, sprzed. Piotrowski, Poznań, Al. Zeromskiego. ng 96 617

Fordson
traktor rolniczy fabrycznie nowy na magneto Bosch, szajba napędowa 4 000, Włocławek, skrzynka 66. ng 6 217

11. KUPNA

Gospodarstwa
poszukuje około 80—80 morg., celem kupna Zgłoszenia Turkie-wiczowa, Czempin, plac Piłsudskiego 15. ng 95 994

17. LOKALE

Kupiec Pomorzanie bławatnik
poszukuje dzierżawy lokalu mieszkania najchętniej Kieleckie, Lubelskie, Samolinskie. Zgłoszenia Oredownik, Poznań ng 94 921

18. DZIERŻAWY

60 morg pod Poznaniem
inwentarza, dzierżawa 12 lat, obje- cie 1 500, Poznań, Górna Wila 88, Restauracja. ng 96 942

Skład
kolonialny z mieszkanem spowodu wyjazdu zaraz do objęcia. Obrót 3 000 Oferty Oredownik, Poznań ng 95 969

250 morg
dobrej ziemi wydzierżawie korzynie, światło elektryczne, — piękna okolica, dworzec. „Włoszcinin Polski”, Poznań, Nowa 11. ng 95 994

Kuźnia
w Poznaniu od zaraz, samotnemu dla malej rodziny mieszkania. Oferty Oredownik, Poznań ng 95 967

22. ZGUBY

Zagubiono
indeks studjów Nr 2381, wydany przez W. S. H. Poznań na nazwisko Tadeusz Kaczmarek, zamieszkały w Koninie, ul. Piłsueczna 25 ng 96 145

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jedn. trzeciej cenie drobnych.

Młodzieniec
który pracował dwa lata w ogrodzie pragnie wyuczyć się ogrodnictwa. Łaskawe zgłoszenia Kufel, Lechlin, p. Skoki, ng 95 976

Pisarz magazynier rolny
poszukuje posady na pensję lub ordynację od zaraz. Wiek 26. Szkoła rolnicza, kursa weteryn.-hodowlane, Praktyka ukończona. Bogate referencje z maj., w których pracował i inne. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. ng 94 601/2

Przyjmę posadę magazyniera, ekspedytora, inkasenta lub woźnego
b. urzędnik pocztowy i b. inkasent A. G. R. i L. w Warszawie. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. ng 94 607 8

Rządca rolnik
długoletnia praktyka Roln i hodowla obeznany. Bogate referencje pp. Pracodawców posadę przyjmie od zaraz na ordynację lub na stół. — Łaskawe oferty Kurjer Pozn. ng 94 604/5

Posady szofera, mechanika, ślusarza
poszukuje od zaraz Dobre świadectwa i referencje wymagania małe. Łaskawe oferty Kurjer Poznański ng 94 610-11

Czeladnik piekarski
syn piek. prosi o posadę aby się wydoskonalił w obcej pracowni. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego ng 95 367/8

Urządnicę gospodarczy
jedenastoletnia praktyka, roln i hodowla odczynny, referencje pp. ziemian, przyjmie posadę zaraz lub 1. 4. jako kawaler lub żonaty. Kaucji może złożyć 1 000—2 000. Łaskawe oferty Kurjer Poznański ng 95 659

Robotnik
z prowincji szuka jakiegokolwiek pracy, złoży do 200 zł kaucji bankowej. Oferty Oredownik ng 95 918

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 13 lutego.
6.30 audycja poranna; 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; 12.15 poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych w programie piosenki ludowe w wyk. chóru seminarjów; 13.25 chwila gospodarstwa domowego; 15.15 wiadomości o ekspozycji polskiej; 15.20 muzyka lekka w wyk. Ireny Carneró (Śpiew) i H. Gudzarskiej (Klęka); 16.00 gadaninka Starożytności — audycja dla dzieci; 16.15 rec. fort. Remy Zen; 16.45 cała Polska śpiewa; 17.00 o pomocy w samokształceniu — odczyt; 17.15 rec. skrzypcowy Lili Makowskiej; — 17.40 książka i wiedza; 17.50 — koncert polskiej kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego — tańce polskie; 19.40 wiadomości sportowe ogólnie. 19.50 pogadanka aktualna; 20.00 „Nas dwóch i jeden smok” — wesoła aud. muzyczna ze Lwowa; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 obrona przeciwlotniczo-gazowa; 21.00 „Skrzydła” — słuchowisko oryginalne Kr. Grzybowski „Skrzydła” z Krakowa; 21.35 „Nasze piosenki” w wyk. I. Gadejskiej; 21.55 tr. z język zimowych w Garmisch Partenkirchen; 22.35 reportaż z język olimpijskich w Garmisch Partenkirchen.

KRAJOWE

Czwartek, 13 lutego.
Warszawa — 6.50 7.30 muzyka z płyt; 13.00 Bach: Sonata dla moli na skrzypce, solo (płyty); 15.20 giełda; 18.40 „Jak spędzić święto”; 18.45 program; 22.40 płyta za płytą.
Katowice — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.00 płyty z W-wy; 13.30 koncert ork. mandolinistów „Hal-ka” z Rozdzienia — Szopieniec;

15.20 giełda; 18.30 „Prawda” odczyt; 19.00 karłowata poczta; 22.40 tańczymy (płyty); 23.05 skrzynka francuska.
Czwartek, 13 lutego.
Kraków — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.00 utwory Musorzkiego (płyty); 13.30 koncert popularny z płyt; 15.20 giełda Warszawa; 18.30 „Krucjata przeciwko gwiazdorom”; 18.40 dokąd jechać w świat; 18.45 kompozycje romantyczne w interpretacji Paderewskiego (płyty); 19.00 „Sielanka młodzieży”; 22.40 kompozycje R. Francka i J. Gerta, w wyk. R. Francka; 23.05 tańczymy (płyty).

Czwartek, 13 lutego.
Łódź — 13.00 płyty z W-wy; 13.30 koncert życzeń; 15.12 i 15.20 giełda; 18.30 „Radiotechnika dla wszystkich”; 18.40 „Jak spędzić święto”; 18.45 lekkie piosenki na cytrze; 22.40 płyty z W-wy.

Czwartek, 13 lutego.
Lwów — 13.00 chwila Mendelssohna (płyty); 13.30 fragmenty operowe z płyt; 15.20 giełda z W-wy; 18.30 mody; 18.45 muzyka lekka z płyt; 19.00 „Malarstwo i jego zasady” — o książce Lama; 22.40 reportaż muzyczny: „W wirze walca”.

Czwartek, 13 lutego.
Toruń — 13.00 Schubert: Symfonia h-moll (płyty); 13.30 muzyka lekka z płyt; 15.20 giełda; 18.30 „Szkolność nawozów sztucznych dla zwierzyńi łownej”; 18.40 „Jak spędzić święto”; 18.45 coraz wyżej (płyty); 22.40 Eurtwangler dyryguje (płyty); 23.05 tańce i piosenki (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:
17.00 Berlin. Muzyka współczesna z udz. Al. Czerednina (fort.) Bukareszt. Koncert radio-

orkiestry. 17.15 Praga. Recital fort. 17.30 Wiedeń. Soliści. M. Ostrawa. Recital śpiew. Budapest. Muzyka jazzowa.
18.00 Lipsk. Muzyka wieczorna. Królewiec. Koncert wiecz. Wrocław. Koncert radioork. 18.30 Leningrad. Koncert smf.
19.00 Lipsk. Muzyka ludowa. 19.15 Ryga. Muzyka kameralna. 19.30 Praga. Koncert radioork.
20.00 Oslo. Koncert orkiestrowy. 20.10 Monachium. „Uprawdzenie z seraju” op. Mozarta. Kopenhaga. Koncert Wagnerowski. Hamburg. Wieczór tańca. Frankfurt. „Der Schneider von Schoenau”, opera Brandt. Byrs. Berlin „Ty mój Berlinie”, wesoła audycja. 20.15 Bukareszt. Koncert symf. 20.35 Rzym. „Wesoła wdówka” operetka Lehara. Medolan. „Juliusz Cezar”, opera Mallipio. 20.45 M. Ostrawa. Koncert kwartetu wokalnego. 20.52 Poste Parisien. Wiener i Doucet w swoim repertuarze.
21.00 Bruksela franc. Koncert galowy z udz. pianisty Ignacego Blochmana, 21.10 Strasburg. Piosenki Berengera. 21.25 Wrocław. Młodzi soliści. 21.30 Anglia (Nat. Pr.) Wieczór oper. Strasburg. Koncert kamer. Paris. PTT. Festiwal Masseneta. 21.45 Radio Paris. Koncert symf. pod dyr. Inghelbrechta.
22.00 Sztokholm. Muzyka lekka. Budapest. Koncert solistów. 22.10 Wiedeń. Koncert Wagnerowski. 22.15 Luksemburg. Koncert symf. 22.30 Praga. Muzyka lekka. 22.40 Wrocław. Muzyka taneczna. 22.50 Kopenhaga. Muzyka tan.
23.00 Königszwust. „Prosimy do tańca”. Hamburg. Koncert orkiestrowy. 23.25 Anglia (Reg. Pr.) Muzyka taneczna. Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.35 Hamburg. Współczesna muzyka fort. 23.45 Radio Paris. Muzyka lekka i taneczna.
24.00 Hamburg. Koncert nocny. Sztuttgart. „Wielka grzesznica” operetka Kuennekego.

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji

W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286, telefon 260-53

poleca w dużym wyborze wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, bielizniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tute wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe. n 4309

Humor zagraniczny



— Nie — za zawieszenie na dworzec?
— Dwa złote.
— A dzieci?
— Dzieci darmo...
— To zawiesz pan dzieci, ja pójde piechota.
(Tribuna — Rzym). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odosłanie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2 34 zł. kwartalnie 7 01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5 00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszedł w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, z obywateli nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.
Nakład i cenzorki: Drukarnia Polska Spółk. Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 3-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-tej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.



ILUSTROWAŁ FL. KLEMINSKI

ŚWIAT PŁONIE

KOSZMARNE CIENIE WOJNY

NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

o drugie oparte. My mamy właśnie tylko armję, lub jeśli pan tak woli, jedną drewnianą w polu, drugą taką samą w kraju i dlatego wątpię w ten pokój w Paryżu...

Bas śmiał się niedowierzająco, ale odpowiedź zagłuszyła pana Frania, bębniąc po wypiciu wódki w dalszym ciągu na fortepianie.

Towarzystwo ożywiło się. Na salę weszli nowi goście, widać dobrzy znajomi rozbawionego stołu. Witano się głośno, z wylaniem porozumiewawczym: aa — aa! Obie panie hałasowały radośnie na widok młodego, roste-go, jak dąb, lejtnanta od artylerji, ku niezmiernemu oburzeniu czerwonego z gniewu radcy, który odrzucił z niechęcią swój instrument do basowania i nie brał udziału w ogólnej radości. Walerek biegał, jak opętany. Akcyzysta wpadał widać w swój trans i komenderował już ostro, jakby się tylko do komendy urodził:

— Walerek, niedołego, psia ci robota była, dajno ten tego!...

Radca pomyślał nad czymś, potem powlókł się ociężale do bufetu, gdzie kazał sobie podać coś słodkiego, zerkając od czasu do czasu w kierunku zabawiającego się towarzystwa. Panna Frania, śnać szczególnie rada, że poszedł precz stary rzęda, zasiadła znów do pianina i grała aż dudniało, przyspiewując cięto:

Zolnie-ryki-ryki,

Zolnie-ryki-ryki,

To chłopczyki zuchy są!

— „na co radca machnął z pasją ręką i wyszedł z lokalu.

Gdy panna Frania usadowiła się znów przy stole, slychać było, jak mówił bas:

— Pewno, że to drobne ustępstwa, ale już coś! Co dwa zabory — to nie trzy. Latwiej szeszupakowi strawić trzy plotki, niż dwa okonie. A jednak nasza sprawa już wylaziła na wierzch, jak sztydo z worka, ho, ho! Czytał pan przecież oświadczenie samego Bethmanna-Hollwega... Nie dużo to, ale już coś, rozumie pan? Taki mąż stanu słów na wiatr nie rzuca... Kto wie zresztą, czy się jeszcze Niemcy z Austrią o Polskę nie poczubią!...

Blady pan kiwał z niedowierzaniem głową.

— Ja pana nie przekonam — mówił zmęczonym głosem — jak nie przekonam 25 milionów innych... Od takich stuleci kroczymy błędną drogą. Austrija, Niemcy, Francja... Orientacja taka, orientacja owaka. Wszystko utopja, bлага, bujda... Inne szczyty, inne typy ludzi, nawet inna dusza u tych narodów! Tu zawsze będziemy kopcuzkami... Wysunięci na czoło Słowiańszczyzny, mogąc siłą faktu, siłą wyższej kultury, być tem dla słowiańskiego wschodu, czem Prusacy dla Rzeszy — rzekliśmy się tak ważnej dziejowej misji i w tem leży nasza wielka tragedia... Wyrzekliśmy się jedнопlemięńców, obcoplemieńcy nas nie chcą i ostatecznie zostaliśmy sami, obojętni swoim i cudzym... Zamiast być rzetelnymi gospodarzami na własnym folwarku, woleliśmy wielkopanski szych, choćby w roli trefniasia u możnych panów na zachodzie, byle móc zatańczyć menueta przy lepszej, cudzej kapeli. Razity nas własne surmy. Trzeba koniecznie przeboleć krzywdy, bo one stąbych wszędzie spotykają i w pewnej dziejowej godzinie wyciągnąć do zgody obie ręce. Gdy to się stanie — będziemy w tym jednym epokowym dniu mocarstwem...

Bas zerknął niespokojnie, czy kto nie podsluchuje. Potem tłumaczył coś cicho temu polskiemu moskalofilowi, czego jednak nie dało się podchwycić z powodu zgłielu na sali.

Hotele w Krakowie były tak przepelnione, że z konieczności zamieszkałem razem z przejezdny, na oko sympatycznym urzędnikiem kolejowym z Cieszyna. Mój współlokator był wielkim gadułą. Jego ulubionym tematem była oczywiście wojna, co wcale nie dziwiło. Wszak wojna była na ustach wszystkich. Zwierzał się, że z wojska wykreślił się „szwindlem”. Jego koleczy prawie wszyscy poszli na front i pewno już gdzieś leżą w świętej

ziemi. Raz, wymógłszy słowo honoru, że go nie zdradzę, przeklinał z całą satysfakcją starą Austrię. Nie wierzył mimo wojennych sukcesów w zwycięstwo państw centralnych i wyrażał bez ogródek przekonanie, że, gdyby te państwa zwyciężyły — zaciążyłaby długo nad kulturalną Europą mocna, brutalna pięść. Pogrom Niemiec i Austrii — oznacza zmartwychwstanie Polski i, daj Boże, by się to spełniło...

Słuchałem uważnie wywodów kolejowca i bacznie go obserwowałem. Zaczynał mi się nie podobać. Wszak o takich rzeczach nie było wolno w Austrii nawet myśleć, niedopiero mówić, i to przed wojskowym. Zato czekał na poczekaniu stryczek, albo kula w łeb. Z tem słowem honoru było też coś nie w porządku; coś, co niemile uderzało. Może padło jakie niepotrzebne słowo, może gest, może ostrzegła tylko własna intuicja, nie wiem — dość, że zacząłem gościowi specjalnie nie ufać. Nauzony trzymać język za zębami, zachowywałem zimną rezerwę. Zapytany wręcz, w sposób nazbyt kategoriyczny, odpowiedziałem po namyśle, że jestem innego zdania, bo zwycięstwo Austrii w tej wojnie jest rzeczą niewątpliwą. Jeżeli chodzi o sprawę polską, uważam jej rozwiązanie za możliwe jedynie przez przyłączenie tego kraju do korony Habsburgów na zasadzie unji, na wzór Węgier, mimo, że Węgry sobie tego wcale nie życzą z przyczyn natury gospodarczej. Kłamałem, prowokowałem celowo.

Gość oponował gorąco, potem spochmurniał, prosił o dyskrecję i więcej na ten temat nie mówił.

W Krakowie zabawiłem równy tydzień. Magazyn tytoniowy nie miał potrzebnej ilości tytoniu i trzeba było czekać nadejścia świeżych zasobów. Tuż przed odjazdem przekonałem się, jak dalece była usprawiedliwiona rezerwa w rozmowie z nieznanym. Rano tego dnia współlokator ubrał się, pożegnał ze mną i poszedł na miasto. Pakując drobiazgi do podręcznej walizy, zauważyłem obok nocnego stolika, pod samą ścianą, małą książeczkę. Schyliłem się i podniosłem. Mała książeczka okazała się legitymacja z K-Stelle austriackiej A. O. K. w Cieszynie; opiewała na nazwisko Jana Bolendy, funkcjonariusza, i dawała właścicielowi moc uprawnień, jak wchodzenie dniem i nocą do wojskowych garnizonów, do koszar, szpitali, wszędzie.

Trochę już zamazana fotografia na legitymacji należała do mojego znajomego. — Oglądałem z ciekawością dokument, jakiego nigdy dotąd nie widziałem i złość mnie wzięła na pana Bolendę. Postanowiłem tę pożyteczną książeczkę stanowczo skonfiskować. Nie zaszkodzi temu człowiekowi mała przykrość, jak pozabawienie na przeciąg kilku, lub kilkunastu dni możności prowokowania i wspywania ludzi za to tylko, że mogą mieć swoiste przekonania, lub ośmielają się myśleć inaczej, niż on sam, albo austriackie K-Stelle. Książeczkę schowałem skwapliwie z satysfakcją do portfela na... pamiątkę i poszedłem na dworzec.

To, co widziałem na koleji, przypominało oglądany raz w kinie obraz, gdzie zgorączkowany tłum, kilka tysięcy ludzi, usiłował uciec za każdą cenę z płonącego okrętu i opanować miejsce w szalupach. Zapamiętałem dobrze tę scenę. Mężczyźni, kobiety, dzieci, wszystko stłoczone, zbite w kupę, rozdygotane w nerwowym oczekiwaniu. Pożar szalał złowrogo i sięgał językami ognia coraz bliżej ludzkiej cizby, a tu większość szalup odplynęła. O miejsce na pozostałych trzeba było walczyć zażarcie, straszliwie, bo to walka o ocalenie, o życie swoje i swoich, walka ludzi szalonych...

Pociągi odjeżdżały jeden za drugim, bez przestrzegania jakiegokolwiek porządku, bez planu, chaotycznie, jak padło. Były dosłownie oblepione ludźmi, jak kij, wyciągnięty z mrowiska. Dla wsiadających w Krakowie zabrakło miejsca. Nawet na dachach pociągów siedzieli żołnierze, mimo, że marcówka dawała się tego

we znaki. Byli tacy, co zdobywali miejsce już od dwóch dni, nie mogąc ani rusz zdobyć. Na mocne kulaki wsiadających reagowały zaraz dziesiątki tak samo mocnych pięści z wnętrza wagonów. Zdobyć miejsce choćby na pomoście było już szczęściem nielada. Na stopniach każdego wagonu siedziało po dwóch, po trzech, nie baczając na własne bezpieczeństwo, jakby się z niem przestano i tutaj liczyć. W wagonach towarowych z napisami: „6 koni albo 40 ludzi” mieściła się blisko setka żołnierzy, zadowolonych, że wogóle są w wagonie i że im ciepło, choć to ciepło było okropne, gdyż z wnętrza buchał odór nieprawdopodobny, wprost zwierzęcy. Przedziały oficerskie szły też zatłoczone, ale cizba w nich była mniejsza.

Odrącony już od dwóch pociągów, włóczyłem się bezradnie po peronie, myszując choćby za towarowym, ale widoki były słabe. Przyglądając się bezmyślnie pociągowi, odchodzącemu w stronę Wiednia, usłyszałem naraz głośne klątwy i łajania. Podeszedłem z ciekawości bliżej i zauważyłem, jak ze stojącej pod wagonami grupy wojskowych wykrzykiwał smarkaty fenych, besztając na cały pysk w tyrolskim jodlerze:

— Zivilbagage! Himmel, Herr Gott! Do gibts jo ka Galizien net! Do ist Gott sei Donk noch Oesterreich, verstehts Schuften, Saubande, Taugeichts, Polaken aus Polakerel!...

Słowa te odnosiły się do eleganczkiej pary starszych, cywilnych pasażerów pierwszej klasy, siedzących w przedziale wagonu koło okna. Wykwintna pani przyłożyła do oczu okulary na złotej rączce i patrzyła zdumiona na rozczapierzonego młokosa, otoczonego gronem starszych oficerów, z których żaden nie hamował pieniącego się dzieciaka. Na obelgi nie reagowała. Starszy pan palił obojętnie cygaro, spoglądał z nietajoną pogardą na stojące grono, ale nie odezwał się też ani słowem. Nie dowiedziałem się nigdy, co było przyczyną zajścia, którego początek miał miejsce widać jeszcze w wagonie, bo pociąg właśnie ruszył.

Przyszedł mi na myśl bas od Kosza i jego młody interlokutor, blady, jak chusta, pan. — Szkoda, że ich tu niema — żalowałem szczerze. — Bas miałby przyjemność oglądania, jakby w praktyce wyglądało austriackie rozwiązanie sprawy polskiej, a blady pan, moskalofil, potwierdzenie swoich mądrych, jakże mądrych wywodów...

Żle nam było na własnym folwarku. Przestał smakować zdrowy chlebek, zrodzony na wolnych, żywnych, ojczystych ugorach, a zasmakowały obce pytlowane... Żle nam było przy naszych surmach i woleliśmy układne menuety pod cudzą dyrygenturą... Stęsknił się hardy, polski łeb za złocistą obrozą, mniemając, głupi, że mu w niej będzie przystojnie... Ugiął dostojną, senatorską głowę stary, piastowy ród rycerski, bo mu obrzydły własne znaki, uprzykrzyły się dumne orły, spowszedniały zryby prastarych, niedostępnych zameczysk, gdzie zamieszkała nieśmiertelna chwala. Zapomniał o przestawnej roli rycerzów Marji... Nie wystarczała mu własna wielkość i głupi — zapragnął cudzej... Za swawolę, za wybujałość, za warcholstwo nalożono teraz kaganiec i ówczono kańczugiem aż do krwi, budząc z letargu uspięne sumienie narodowe, ucząc karność, posłuszeństwa, poszanowania władzy, a nie dając wzmiąć nic, ot, czasem nędzne okrucy ze stołu pańskiego, ladajakie resztki. To niedużo, ale już coś, ho, ho! Może łaskawa ręka pańska dorzuci kiedy sporszy kęs, może nawet całą kromkę? Być może, być może!... Taki mąż stanu, jak Bethmann-Hollweg, na wiatr słów nie rzuca, panie dobrodzieju. — Król? Sejm? Poszanowanie praw? — Co to, panie ten tego! Liberrum veto i basta!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Piękny Valentino jeszcze po śmierci czaruje kobiety

Panie w ciężkiej żałobie ze wszystkich stron świata zwiedzają pałacyk swego „bożyszczka”

Luksusowe pałacyki na Riwjerze w większości wypadków zaopatrzone są w tabliczki, z których tekstu wynika, że „historyczny” pałac hrabiego X lub była siedziba księcia Y jest do sprzedania natchmiast na niezmiernie dogodnych warunkach.

W Juan-les-Pins niema zwykłych domów. Wszystkie pałace i pałacyki

chlubią się tradycją i arystokratycznym pochodzeniem,

którego, na szczęście, nikt nie sprawdza, ani nie kontroluje. Obecnie wystawiono również na sprzedaż pałacyk, który swego czasu zamieszkiwał

najpiękniejszy mężczyzna świata: Rudolf Valentino.

Valentino już dawno nie żyje, lecz dźwięk jego nazwiska posiada jeszcze swój czar. Pałac zamieszkiwała do niedawna Natasa Rambowa, jedyna kobieta, która podobno poszczyścić się mogła miłością wielkiego aktora. Po jego śmierci przez długie lata mieszkała samotnie w pałacu, nie pozwoliwszy nic zmienić w umeblowaniu. Wszystko było tak, jakby on żył...

Lecz teraz Natasa Rambowa wysłała powtórnie zamaż i pragnie radykalnie uwolnić się z więzów atmosfery Valentina. Atmosfera Valentina? Tak.

Atmosfera pięknego Rudi do dziś czaruje tysiące kobiet.

Istnieją kluby poświęcone jego czci, rozpisuje się do dziś konkursy na poematy, opiewające jego urodę. Legenda Valentina przemieniła się w jakąś obłędną sektę, której jedynymi wyznawczyniami są kobiety.

Pani Hudnut, teściowa zmarłego aktora, udzieliła niedawno interesującego wywiadu francuskim dziennikarzom o obecnym stanie kultu Valentina, którego Mekką jest pałac „bożyszczka”, wystawiony obecnie na sprzedaż.

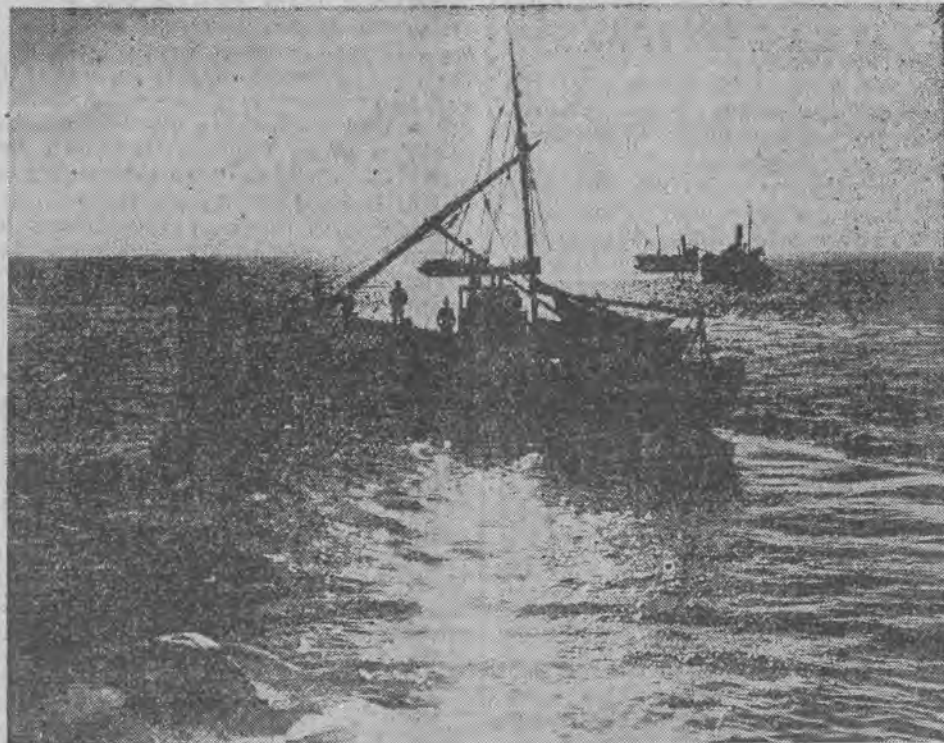
Do dziś dnia niemal w każdym tygodniu przybywają do Juan-les-Pins

panie w ciężkiej żałobie ze wszystkich części świata,

których jedynym życzeniem jest spojrzeć na łóżko Valentina, odetchnąć przez kilka

minut powietrzem jego pokoju. Prawie wszystkie przynoszą ze sobą bukiety kwiatów, większość płacze, znaczny odsetek

tych „nieznanych wdów” popada na widok wnętrza, w którym żył „boski” Valentino, w atak histeryczny. Ten żalobny korowód



Na wybrzeżu Szkocji odbywają się obecnie połowy śledzi. Na zdjęciu powrót rybaków po całodzienniej pracy do portów.

niecałkiem normalnych kobiet, ściągających z całego świata do Juan-les-Pins, odstrasza kupujących. Któż ma ochotę przyjmować codziennie legje płaczących nieznanych żalobnic? Przed kilku miesiącami

trafił się nawet wypadek samobójstwa,

który, na szczęście, nie skończył się śmiercią. Podobno takich „nieudalnych” zamachów spowodowanych widokiem pałacu Valentina zdarza się kilka miesięcznie.

A teraz przypatrzmy się trzeźwym okiem obiektywnego widza temu wnętrzu, stanowiącemu ramy tej atmosfery waleńtinowskiej, która zatrąwa tysiące kobiet.

Pokój sypialny jest

zbieraną obrzydliwych mebli, pretensjonalnych, bez cienia gustu lub smaku.

Szafy sporządzone są z czarnego sztucznego marmuru. Łóżko posiada kształt olbrzymiej łupki orzecha, pomalowane jest przytem w pomarańczowe paski. Fotele, które uginają się od niegustownych poduszek, są barwy trawiasto-zielonej. Poza tem strop sypialni wsparty jest na kolumnach zakończonych paterami, pełnymi sztucznych, barwnych owoców.

Całość czyni wrażenie lichy teatralnej dekoracji.

Poprostu wierzyć się nie chce, że wytworny Valentino mógł mieszkać w tak pretensjonalnym wnętrzu. Obecnie szafy z czarnego, sztucznego marmuru oraz łóżko w kształcie pomarańczowej łupki z orzecha zakupiła za bajonką cenę jakąś zawróżona Amerykanka i z dumą i pietym przewiezie te „relikwie” do Ameryki.

Dobrowolnie spędził 10 lat w więzieniu

Wygrał zakład, ale wyszedł złamany na duchu i ciele

Osobliwy to więzień, który pomimo perswazyj i nalegań władzy więziennej, nie chce opuścić murów domu karnego! Czy podobny fakt jest do pomyślenia?

Otóż więźniem takim był Walter Hastings,

którego historia życia jest jedną z najciekawszych.

Jakie w nowszych czasach zanotowano. Walter Hastings, młody student z Filadelfji, syn kaznodziej metodystów, przybył w r. 1860 do Londynu, dla uzupełnienia swych studiów teologicznych. Liczne listy polecające otworzyły młodzieńcowi drzwi wielu znanych domów angielskich. W ten sposób zawarł on też znajomość z lordem Rogerem Cecillem, długoletnim członkiem Izby Lordów.

Pewnego wieczora, Hastings był u lorda na przyjęciu. Kiedy po spożyciu kolacji, goście rozsiadli się w fotelach w pobliżu kominka, rozmowa w pewnej chwili przeszła na temat

nadzwyczaj surowych kar kodeksu angielskiego,

stosowanych wówczas w nader bezwzględny sposób. Lord Cecil wypowiedział się ostro przeciwko często praktykowanemu zamykaniu więźniów w odosobnieniu, dodając, że tego rodzaju obstrzeżenia kary są nieludzkie, gdyż stają się przyczyną moralnego i fizycznego załamania się człowieka.

Przeciw temu pogładowi gorąco zaoponował Hastings, mówiąc, że

w lasach amerykańskich żyją liczni traperzy,

którzy całymi latami nie mają sposobności przemówienia słowa do ludzkiej istoty i — aczkolwiek nie są więźniami — pędzą życie gorsze od więźniów i odżywają się prymitywnie, a pomimo to osiągają na ogół przy dobrym zdrowiu wiek sędziwy. Lord Cecil, podtrzymując swój pogląd, odpowiedział, że zasadnicza różnica leży w

tem, że każdy traper w dowolnej chwili ma możliwość przzerwiania swego twardego, pustelniczego życia, przytem zarazem oświadczył, że idzie o

zakład o dziesięć tysięcy funtów szterlingów,

zł nie znalazł się na świecie człowieka, który zgodziłby się dobrowolnie przeżyć dziesięć lat w całkowitem odosobnieniu. — Mylordzie! — zawołał na to w podnieceniu Hastings — zakład ten już przegrałeś! Ja sam ofiaruję się być przez dziesięć lat zamkniętym w odosobnieniu od świata i ludzi, w miejscu, jakie mi sam wskażesz zechcesz!

Na taki obrót rzeczy lord Cecil nie był przygotowany, to też wszelkimi sposobami starał się odwieść młodzieńca od szalonego zobowiązania. Naprawdę! Hastings obstawał przy fakcie dokonanym, wobec czego lordowi, jako dżentelmanowi nie pozostało nic innego, jak ofiarę młodego człowieka przyjąć. Spisano zatem protokół, ustalając warunki zakładu. Następnie, na poddaszu pałacu lordowskiego, przygotowano izdebkę, będącą dokładną kopją celi więzienia w Reading.

„Więźniowi” ogolono głowę i nałożono przewisową odzież aresztancką,

a dwóch służących lorda przeznaczono na dozorców więziennych.

W dniu 18 grudnia 1860 roku Hastings zamieszkał w swej celi. Przez okratowany otwór w drzwiach podawano mu jadło; raz na tydzień otrzymywał gazety i przybory do pisania. Wszystkie proponowane mu ulgi więzień stale odrzucał, jak również nie zgodził się na opuszczenie — po kilku latach zamknięcia — swego więzienia, pomimo przyrzeczenia lorda, wypłacenia mu natchmiast całej umówionej sumy zakładu. W okropnych warunkach zupełnego odosobnienia, Walter Hastings

wytrzymał całe długie dziesięć lat.

W dniu 18 grudnia 1870 r. lord Cecil osobiście otworzył drzwi więzienne. Z celi wyszedł człowiek 30-letni, posiwiwały, o starczym wyglądzie, złamany na duszy i ciele. Odebrawszy umówioną kwotę Hastings zamierzał odbyć daleką podróż morską dla poratowania zdrowia. Dojechał jednak tylko do Ceylonu, gdzie

wkrótce potem umarł.

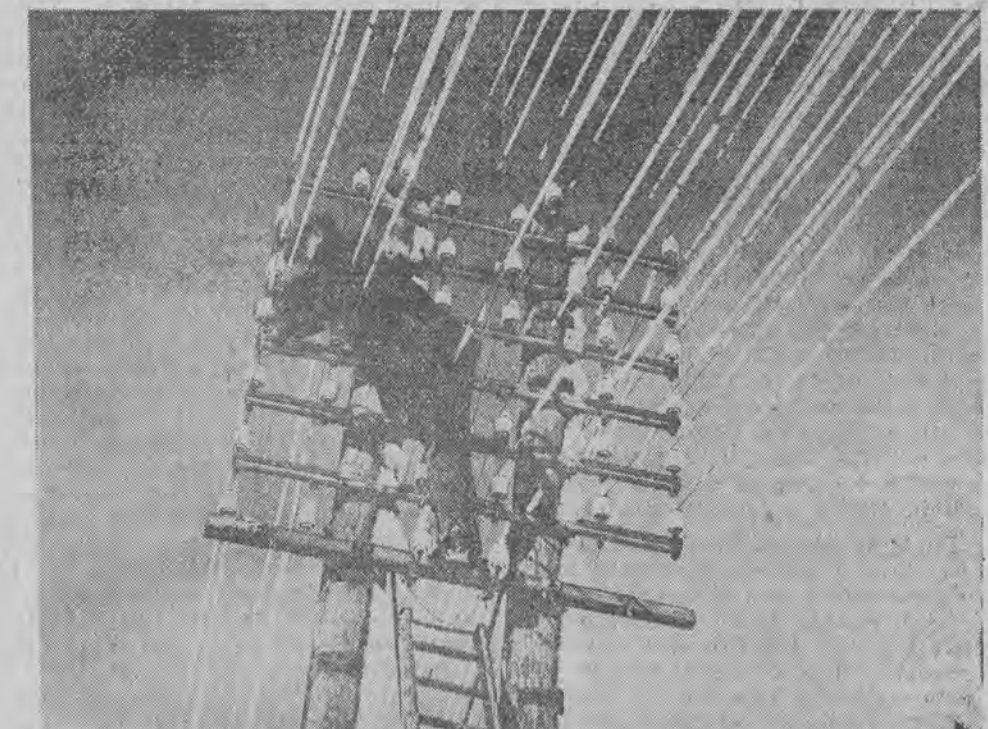
W testamentie zapisał salą „wygraną” sumę mającej być utworzoną: „Liga opieki nad byłymi więźniami”. Liga ta powołana do życia pod nazwą „Liga Hastings’a”.

po dzień dzisiejszy rozłącza opiekę nad wykojeńcami,

ratując ich od ostatecznego stoczenia się na dno życia. W dniu 18 grudnia r. ub. w dzień pamiętny dla założyciela, odbyło się doroczne walne zgromadzenie Ligi, na które jej członkowie, jak zwykle, przybyli ubrani w odzież aresztancką.

Polska straciła obraz wartości 500.000 dolarów

„Neues Wiener Journal” przyniósł pod koniec ubiegłego roku wiadomość o nabytciu przez tamtejsze Państwowe Muzeum Sztuki nieznanego dotychczas obrazu wielkiego malarza niemieckiego Albrechta Dürera (1471—1528). Obraz ten znaleziono w Polsce, a sprzedał go w Wiedniu jakiś polski „Kunständler”. Wiadomość o sensacyjnej tej sprzedaży była niezbyt dokładna, wobec czego redakcja „Ilustracji Polskiej” zwróciła się do swego korespondenta w Wiedniu z prośbą o zbadanie tej sprawy, oraz o nadesłanie fotografii wywiezionego z Polski arcydzieła. Ostatni (7) numer „Ilustracji Polskiej” przynosi sensacyjny wywiad korespondenta wiedeńskiego, który zasięgnął języka w Państwowym Muzeum Sztuki w Wiedniu. Wywiad ten ilustruje świetne zdjęcie tego wywiezionego z Polski obrazu, za który muzeum wiedeńskiemu ofiarowano już 500.000 dolarów.



Zima w całej pełni. Ze wszystkich stron niosą druty wieść o siarczystych mrozach i gwałtownych śnieżycach.

W przyszłej wojnie ludzie będą musieli jeść to samo, co konie

W grudniowym zeszycie „Re Kissi Kōron”, wychodzącym w Japonji, wyższy u-

rzędnik intendencji japońskiego ministerstwa wojny, organizujący wyżywienie ludności cywilnej i wojska w przyszłej wojnie, stawia następujące tezy. Przyszła wojna będzie długa. Teren wojenny obejmie bardzo duże przestrzenie. W prowadzeniu wojny zostaną użyte specyficzne środki pomocnicze, które są obecnie bardzo rozwinięte. Operacje wojskowe odznaczać się będą bardzo szybkim tempem. Wojna rosyjsko-japońska żadną miarą nie da się porównać do rozmiarów przyszłej wojny. W poprzednich wojnach można było się liczyć z możliwością zaopatrzenia w żywność własnego wojska, na zdobywanym terytorjum. W przyszłej wojnie, wobec operowania olbrzymimi armjami w sposób szybki, środki żywnościowe lokalne będą niewystarczające. Stąd konieczność gruntownych studiów sposobu zaopatrywania armji.

Ludność Japonji będzie musiała z konieczności zrezygnować ze spożycia ryżu. Będzie musiała jeść to, co daje się do tej pory kotiom. Będą musiały być wyzyskane zatem te produkty żywnościowe, które do tej pory nie służyły jako środek wyżywienia. Technika przyjdzie z pomocą. Będzie można produkować maszyną te nowe środki żywności. Dochodzi wreszcie autor do wniosku, że będzie musiała być zrealizowana teza: „To samo wyżywienie dla koni i dla ludzi”. Twierdzi on, że środki w stanie surowym, służące jako wyżywienie koni, w stanie przerobionym, będą mogły służyć ludziom.